

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 102 (2761) — Rzeszów, 1 maja 1958 r.

W NUMERZE

WŁADYSŁAW KRUCZEK — I sekretarz KW PZPR: Święto majowe przeglądem naszej gotowości do wykonania patriotycznych i internacjonalistycznych zadań.

DR JOZEF SIERADZKI — Sprawa Polski w leninowskiej nauce o kwestii narodowej.

J. NOWAKOWSKI — zapisał wspomnienia P. Pański: Moje 1 Maje.

ADAM SOCHA: Harty dzień dzisiejszy — „Proszę o przyjęcie mnie do partii!”

Do społeczeństwa ziemi rzeszowskiej

Dzień 1 Maja Polska jak długa i szeroka obchodzi uroczystości pod znakiem jeszcze większego zacieśnienia współpracy międzynarodowej w dziele obrony pokoju, wolności i niepodległości narodów, wyzwolenia człowieka od groźby niszcycielskiej wojny atomowej, od wszelkiego wyzysku — w imię pokoju, demokracji i socjalizmu. To coroczne święto międzynarodowej solidarności klasy robotniczej nabiera dziś szczególnego znaczenia.

Razem z całym narodem społeczeństwo woj. rzeszowskiego wnosi swój wkład w umacnianie zdobyczy socjalistycznych, polepszanie warunków życia mas pracujących, krzewienie internacjonalizmu, stanowiącego podstawę braterstwa ludów.

W związku ze świętem 1 Maja Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdecznie pozdrawia społeczeństwo ziemi rzeszowskiej.

Pozdrawiamy robotników, techników i inżynierów, którzy ofiarą pracy, zwiększaniem wydajności i podnoszeniem swoich kwalifikacji przyczyniają się do pełniejszego wykorzystywania rezerw i zasobów naszego województwa, do likwidowania marotrawstwa, do rozwoju demokracji robotniczej i postępu technicznego.

Pozdrawiamy chłopów, pracowników PGR, POM, członków spółdzielczości wiejskiej i spółdzielni produkcyjnych, pomnażających produkcję rolną, rozwijających hodowlę, podnoszących ciągle kulturę rolną.

Pozdrawiamy pracowników oświaty, nauki i kultury, których badania naukowe i twórczość artystyczna w duchu postępu i socjalizmu — przyczyniają się do tworzenia coraz lepszego życia.

Serdeczne życzenia przesyłamy również radnym rad narodowych, pracownikom organów władzy państwowej, rozumiejącym dobrze swoje obowiązki w służbie mas pracujących.

Zyczymy gorąco młodzieży, aby wyrastała na prawdziwych patriotów i budowniczych Polski Ludowej, a aby stale rozszerzała swoje horyzonty i była dobrze przygotowana do samodzielnego życia.

Zewrzyjmy jeszcze mocniej szeregi Frontu Jedności Narodu. W walce o wspólną sprawę, której na imię budowa Ojczyzny socjalistycznej, sprawiedliwej, suwerennej i zamowanej — członkowie partii niech zawsze dają godny przykład. W bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami socjalistycznymi osiągniemy zwycięstwo nad wszelkimi siłami wstecznymi, hamującymi rozwój społeczny.

Niech się święci — 1 Maja.

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W RZESZOWIE

znowu nadszedł 1 Maja. Dzień szczególną swą niepowtarzalną atmosferą, kiedy to wielkie problemy, określane miarą dziejowych epok, sąsiadują w naszych myślach ze sprawami powszedniego życia, a historycznym refleksjom, związanym z rozwojem międzynarodowego ruchu robotniczego, towarzyszy analiza współczesności. Dzień, w którym — przypatrując się z wyostrożoną uwagą osiągnięciom i trudnościom naszej ojczyzny — odczuwamy zarazem potrzebę zatrzymania się nad zagadnieniami nurtującymi proletariata całego świata.

Jakież będą tegoroczne hasła, z którymi masy robotnicze wyjdą na ulice Moskwy czy Warszawy, Berlina, Paryża, Londynu? Proletariat, w którego ręce historia złożyła odpowiedzialność za przyszłość świata, klasa robotnicza, która już na 1/3 kuli ziemskiej realizuje program Manifestu Komunistycznego, budując nowy ustroj społeczny sprawiedliwości — socjalizm, za naturalne swe zadanie uważa obronę ludzkości i jej wielowiekowego dorobku przed atomową zagładą. Zdrowy rozsądek i aktualna sytuacja międzynarodowa, której centralnym problemem jest sprawa pokoju i wojny, określa treść zadań, dziś wysuwanych. Proletariat całego świata domaga się, aby za przykładem Związku Radzieckiego, który jednostronnie zaprzestął prób z bronią nuklearną poszły inne kraje dysponujące dziś tą straszliwą bronią.

Milliony ludzi zadają sobie obecnie pytanie, czy i jakie są szanse na zwycięstwo rozum nad szalenstwem, dobrej woli nad atomowym barbarzyństwem. I bez względu na to, czy są, czy też nie, zwolennikami socjalizmu, nadzieje swe wiążą ze wzrostem autoritetu pierwszego socjalistycznego mocarstwa na świecie — Związku Radzieckiego, bacznie obserwują rozwój stosunków w socjalistycznym świecie. Miniony rok nie poskąpił dowodów na to, że właśnie do tego świata należy przyszłość, że w wielu dziedzinach, nawet w tych, gdzie uważano go za najslabszy, a więc w nauce i technice, znów wykazał on swą wyższość nad kapitalizmem. Czyż nie świadczą o tym dwa pierwsze w dziejach ludzkości sztuczne księżycy wyrzucone w przestrzeń międzyplanetarną przez radzieckie rakiety?

Rozkwitowi myśli technicznej i nauk towarzyszyły liczne osiągnięcia polityczne i gospodarcze zarówno Związku Radzieckiego jak i innych krajów obozu socjalizmu. Są one związane z głębokimi przemianami ekonomicznymi, z umacnianiem się ich braterskiej współpracy, opartej na wzajemnym poszanowaniu odrębności narodowych i suwerenności państwowej, na uwzględnianiu specyficznych warunków, w jakich wypadło poszczególne kraje budować socjalizm.

O tym, jak w ostatnim roku wzrosło w świecie zainteresowanie krajami socjalizmu wio my dobrze choćby z własnego przykładu. Sprawy polskie nie schodzą z lamów zagranicznej prasy, coraz więcej czołowych publicystów zachodnich, chcąc nie chcąc, stwierdza, że wszystko to co się dzieje w naszym kraju świadczy o o-

gromnej żywotności idei socjalizmu, o wielkich potencjalnych możliwościach nowego ustroju społecznego.

Wiemy aż nadto dobrze, że procesy, które zachodzą w naszym kraju, nie odbywają się automatycznie, że trzeba pokonywać wiele oporów i zahamowań, by je kontynuować; że nie zawsze łatwo wśród trudności codziennego dnia bezbłędnie odnaleźć najlepszą, najtrafniejszą drogę. Musimy przede wszystkim liczyć się z realnym układem sił w naszym kraju, musimy liczyć się nie tylko z tym czego byśmy sobie życzyli, ale także z tym, co określa naszą rzeczywistość. A nie jest ona łatwa. Wyprowadzenie kraju z chaosu ekonomicznego, będącego m. in. rezultatem dawnego zafacania Polski i błędów minionego okresu, wymaga ogromnego wysiłku. Nie tylko od rządu, nie tylko od kierownictwa partii.

W państwie, rządzone przez klasę robotniczą, przez naród, decydującym czynnikiem, motorem wszystkich przemian i przeobrażeń jest aktywność mas ludowych, jest współdziałanie całego społeczeństwa. Najslusniejsze, najtrafniejsze, „odgórne” rozwiązania palących problemów do niego nie prowadzi o ile nie zostanie poparte dojrzałą postawą i pracą milionów obywateli, która w ostatecznym rachunku o wszystkim decyduje.

Niechym innym, jak właśnie takim stwierdzeniem były uchwały VIII Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie tylko postulujące, by masy ludowe naprawdę wzięły w swe ręce zarządzanie państwem, ale zapowiadające stworzenie warunków, które by to gwarantowały. Takim konkretnym posunięciem na tej drodze była nowa ustawa o radach narodowych, przekazyująca szerokie uprawnienia współudziału w zarządzaniu krajem masom ludowym. Takim posunięciem było stworzenie szerokiego, w pełnym tego słowa znaczeniu, samorządu robotniczego. Takim posunięciem jest także przyznanie niezmiernie szerokiego uprawnienia najbardziej masowej organizacji ludzi pracy, jaką są związki zawodowe.

Czy te wszystkie, bardzo głęboko sięgające przemiany automatycznie rozwiążą już sprawę społecznej aktywności, dojrzałości, od razu wpływają na rozwiązanie licznych i nieraz ogromnie dokuczliwych bolączek naszego życia? Na pewno nie. Realizacja kompleksu postulatów, wysuniętych przez XI Plenum naszej partii, będzie i dziś i jutro sprawą niełatwą. Dotyczy bowiem najżywniejszych spraw ludzkich, pracy i zarobków, wiąże się bezpośrednio z osobistymi planami tysięcy obywateli z ich położeniem materialnym, a czasem ze zmianami, które, choć słuszne i nieodzowne z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa, dla poszczególnych jednostek mogą być niełatwe do przyjęcia.

Partia nie zamyka na to oczu, ale odpowiadając za przyszłość kraju, musi swym spojrzeniem ogarnąć nie tylko doraźne efekty poszczególnych posunięć. Zachowując hierarchię ekonomicznych i społecznych potrzeb, musi w pierwszym rzędzie rozwiązywać te, które są najpilniejsze z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej. Nie głosi ha-

sel bez pokrycia, że już dzień jutrzejszy przyniesie wszystkim dobrobyt i wolność o trosk. Reguluje za to w ramach istniejących, skromnych możliwości sprawę zaopatrzenia emerytalnego. Nie obiecuje wszystkim obywatelom pięknych nowych mieszkań w nowych domach — lecz tworzy warunki, by mieszkań tych rzeczywiście budowano w naszym kraju więcej nie tylko z funduszy państwowych, lecz także w oparciu o środki i inicjatywę społeczną. Nie przyrzeka, że wkrótce będzie obfitość wszelkich dóbr materialnych, lecz rzuca wezwanie, które powtarzają dziś pierwszomajowe plakaty: mądrzej, lepiej, gospodarniej, budujmy dom ojczysty. Bez zwiększenia dyscypliny społecznej, bez rzetelnej pracy, bez systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, bez zwiększenia wydajności pracy nie stworzymy bowiem warunków dla podniesienia stopy życiowej społeczeństwa, nie zrobimy kroku naprzód w rozwijaniu socjalistycznego budownictwa.

Tak jak i inne kraje demokracji ludowej budujemy socjalizm w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu, czuwając jednocześnie nad tym, by formy i metody tego budownictwa były stosowne do narodowych, wiekami historii ukształtowanych tradycji — by harmonizowały one z tymi możliwościami, które posiadamy. Wyrzeczmy takich dążeń i zadań naszej partii był wspólnie opracowany z ZSL program w sprawach rolnych, którego realizacja już dziś daje po myślnie wyniki. Jest nowa polityka partii w stosunku do spółdzielczości różnego typu i do rzemiosła. We własnych doświadczeniach szukając wskazówek przy rozwiązywaniu wielu niezmiernie skomplikowanych problemów, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jak żrenicy oka strzeże sojuszu robotniczo-chłopskiego, a we Froncie Jedności Narodu widzi potężną dźwignię wszelkich przeobrażeń politycznych i społecznych naszego kraju. Dlatego tak wielką wagę przywiązuje do trudu naszych naukowców i artystów, których twórczość służy wzmożeniu sił socjalizmu, dlatego tak ceni wkład naszej inteligencji w odbudowę i przebudowę ojczyzny. Skupienie całego narodu wokół klasy robotniczej i partii stanowi najpewniejszą rekwizję tego, że potrafimy wyjść z trudności, których nie brak na wielu odcinkach naszego życia. Partia w swej niełatwej walce o socjalizm, który budujemy, o jutro Polski liczy na pomoc każdego obywatela, pragnącego, by żyło się w naszej ojczyźnie mądrzej i lepiej.

To poparcie dla partii, o jej programie dziś manifestujemy, idąc w dniu święta robotniczego, w dniu 1 Maja, pod czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami.



Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom przesyłamy pozdrowienia z okazji święta solidarności klasy robotniczej — 1 Maja

REDAKCJA

Święto majowe - przeglądem naszej gotowości do wykonania patriotycznych i internacjonalistycznych zadań

Władysław Kruczek I sekretarz KW PZPR



czanych przez polskich proletariatusz z żandarmerią carską, czy z granatową policją i rządów sanacyjnych. Na żądanie: chleba, pracy i wolności, odpowiadano robotnikom sądami karabinowymi i więzieniami. Wielu mieszkańców Rzeszowa dobrze pamięta atak policji granatowej na pochód robotniczy 1 Maja w 1931 roku. W podobnie brutalny sposób, przy użyciu pałek gumowych i

Przez wiele stuleci marzeniem wszystkich wyzyskiwanych i gnębionych był ustrój, w którym owoce ich pracy nie będą grabione przez wyzyskiwaczy, w którym ludzie pracy — swobodni gospodarze swego kraju, będą po bratersku kształtowali stosunki między sobą. Rozważali możliwość ukształtowania takich stosunków różni filozofowie i marzyliście. Niestety z różnych powodów, nie byli oni w stanie dać odpowiedzi, jak osiągnąć ten szczytny cel. Dopiero twórcy naukowego socjalizmu, dając klasie robotniczej naukę o walce klas, wskazywali ludziom pracy drogi do zlikwidowania niewolniczych stosunków wyzysku i zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej.

Walka o nowy ustrój była długa i ciężka

Też to dni 1-majowych zbrojonych było krewią robotniczą. Też walk ulicznych było sta-

kolb karabinów rozbiła granatowa policja pierwszomajową manifestację robotników i chłopów w Brzostku (pow. Jasło) w 1931 r. Widownią burzliwych demonstracji robotniczych i chłopskich były także w latach trzydziestych takie miasta i powiaty, jak: Przemysł, Przeworsk, Jarosław i inne.

Wszelkie szykany nie mogły rozbić solidarności robotników, zatrzymać rosnącego ruchu, u podstaw którego leżała piękna idea zwycięstwa ludzi pracy, budowa nowego, sprawiedliwego ustroju. Rósł wielki gniew i bunt, rosły siły proletariatu, zdolne do obalenia starego porządku kapitalistycznego.

Dziś w 70 rocznicę 1 Maja — klasa robotnicza Polski ma za sobą nie tylko wielki szlak proletariackiej i internacjonalistycznej walki rewolucyjnej, stanowiący przedmiot dumy narodowej mas pracujących Polski. W grzechach leży już państwo burżuazji i obszar-

ków polskich. Naród polski, wyzwolony z niewoli hitlerowskiej, buduje nowe państwo oparte na zasadach socjalistycznego demokratyzmu i ludowladztwa. Państwo nasze realizuje zadania dyktatury proletariatu. 14 lat temu zwyciężyła bowiem w Polsce rewolucja proletariacka, która spłotła swe zadania z walką narodowo-wyzwoleńczą. Dziś, gdy dokonujemy rachunku sumienia z tych lat, kiedy krytycznie analizujemy każdą dziedzinę naszej pracy (a tu i ówdzie podnoszą się głosy obce, pragnące podważyć, a nawet przekreślić nasz dorobek), szczególnie potrzebne jest uświadomienie sobie prawdziwego sensu tych 14 lat.

Budowaliśmy socjalizm w Polsce w tym czasie z nie-malym powodzeniem. Ani bolesne naruszenie praworządności — które zdecydowanie naprawia nasza partia — ani biurokratyczne narosła w naszym życiu gospodarczym i w aparacie państwowym, których sporo pozostało jeszcze do usunięcia, nie mogą przesłaniać naszych osiągnięć. Chcemy budować socjalizm lepiej i eliminować zło, które trapiło nas w minionym okresie. Oto jest sens naszych dzisiejszych dążeń.

Walka o wyższą stopę życiową ludzi pracy i pokój

Szybkie tempo rozwoju sił wytwórczych, a w szczególności przemysłu ciężkiego — oto charakterystyczna cecha rozwoju krajów demokracji ludowej w Europie i Azji, nie mówiąc o Związku Radzieckim, który jest czołową potęgą przemysłową i gospodarczą świata.

Natomiast świat kapitalistyczny przeżywa obecnie trudny okres. Jesteśmy świadkami poważnej recesji gospodarczej w głównych krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych, gdzie skupiona jest połowa światowej produkcji kapitalistycznej, rozwija się kolejny kryzys nadprodukcji. Od września ubr. produkcja w tym kraju spada z miesiąca na miesiąc. Już w styczniu br. była ona o 10 proc. niższa, niż w sierpniu ubr. W lutym produkcja spadła o dalsze 2,5 proc., a w marcu br. produkcja w USA była niższa w stosunku do lutego 1957 r. o 18 proc. W tym kraju jest dziś 5 milionów bezrobotnych.

Przyczyniły chwaly kapitalizmu. Z łam pras kapitalistycznych znikły rozważania o „demokratycznych”, „ludowych” przeobrażeniach we współczesnym kapitalizmie, o „państwie dobrobytu”, o „pełnym zatrudnieniu”. Z wypowiedzi tych samych autorów przebijają teraz strach o przekształcenie się recesji w USA, w kryzys na skalę światową.

Rozwój świata ku socjalizmowi odbywa się poprzez skomplikowaną walkę klasową. Jest to droga nowa. Krocząc nią niesposob unikać potknięć i błędów. Wiele trzeba przewidywać trudności, dużo przeszkód pokonać i wiele poświęcić wysiłków i ofiar, by przekształcić w rzeczywistość historyczną perspektywę powszechnego pokoju i dobrobytu. Widać to najlepiej na przykładzie sytuacji międzynarodowej, aktualnej walki o odprężenie na świecie, o pokój, o pokrzyżowanie planów podlegaczy do nowej wojny. Na czele tej walki stoją kraje socjalizmu, stoi potężne mocarstwo socjalistyczne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Wobec niemożliwości osiągnięcia w obecnej chwili porozumienia w sprawie zakazu produkcji i całkowitego zniszczenia zapasów broni nuklearnych, Związek Radziecki powziął decyzję o jednostron-

nym zaprzestaniu doświadczeń z tą bronią, traktując to jako pierwszy krok w kierunku odprężenia w sytuacji międzynarodowej, wezwął pozostałe mocarstwa atomowe, aby poszły tą samą drogą.

Dla nas, dla Polski wielkie znaczenie ma rozwój sytuacji międzynarodowej. My pragniemy pokoju. Popieramy każdy krok, każdą inicjatywę na rzecz odprężenia i pokojowej współpracy międzynarodowej. Pragniemy, aby nasz kraj, umęczony tak bardzo okupacją hitlerowską, który w pocie czoła wydzignęliśmy z ruin i zgliszcz, który ofiarą pracą wzniesiliśmy do rzędu państw uprzemysłowionych, miał możliwość dalszego budownictwa socjalistycznego, poprawy warunków bytu mas pracujących, rozwoju kultury i oświaty.

Nasze państwo ludowe działa również aktywnie na rzecz pokoju. Znana jest cała historia inicjatywa rządu polskiego w sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy bezaatomowej, która obejmowałaby Polskę, Czechosłowację i oba państwa niemieckie — NRD i NRF. Zgodnie z tym planem obowiązywałby w tych krajach zakaz produkcji i magazynowania wszelkiej broni jądrowej.

Inicjatywa polska zyskała sobie rozgłos w całym świecie, spotkała się z poparciem w wielu krajach — również kapitalistycznych — tak w opinii publicznej, jak i we wpłyowych kołach politycznych, nie wyłączając Anglii, Francji, USA i NRF.

Jednakże siły reprezentujące dążność do wojny, usiłują storpedować również polski plan — strefy bezaatomowej w środkowej Europie. Szczególnie jaskrawym i niebezpiecznym wyrazem tych agresywnych tendencji jest niedawna uchwała Bundestagu, upoważniająca rząd Adenauera do wyposażenia sił zbrojnych NRF w broń atomową i rakietową. Uchwała ta zapadła za zgodą USA.

My Polacy najlepiej zdajemy sobie sprawę, co znaczy zrobić odwetowo Niemiec w broń masowej zagłady. Nie zafarż się jeszcze w naszej pamięci bieg wydarzeń zapoczątkowanych przed 25 laty, kiedy to ówczesny niemiecki parlament uchwalał pełnomocnictwa dla Hitlera.

Dlatego wyrażamy zdecydowany protest w sprawie wyposażenia Bundeswehry w broń atomową. Występujemy z hasłem: „Precz z ubrażaniem nowego Wehrmachtu w broń atomową i wodorową”.

Ale jeśli fakt został już dokonany i nowy Wehrmacht zostaje uzbrojony w broń nuklearną, naszym obowiązkiem jest dążyć do jeszcze większego scementowania sił obozu socjalizmu.

Wielkie znaczenie dla zabezpieczenia żywotnych interesów Polski ma siła i jedność całego obozu socjalizmu. Szybkie postępy ekonomiczne, naukowe i społeczne, osiągnięcia ZSRR, służące wszechstronnemu rozwojowi społeczeństwa radzieckiego, nowe wspaniałe osiągnięcia Chin, bratniego narodu czechosłowackiego, NRD i innych krajów demokracji ludowej wszystko to decyduje także o naszej sile, umacnia naszą pozycję, sprzyja rozwiązywaniu naszych zadań.

Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera 13 rocznica Układu o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej między Polską, a Związkiem Radzieckim, rocznica symbolizująca politykę, która była, jest i będzie wytyczną i fundamentem pokojowego rozwoju naszej ludowej Ojczyzny.

Solidaryzujemy się w pełni ze złożonym oświadczeniem ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyki, który na po-

siedzeniu Rady Najwyższej ZSRR m. in. powiedział: „Być może, dziś nie wszędzie jeszcze ludzie uświadamiają sobie niebezpieczeństwo tego, co się dzieje. Wszak niebezpieczeństwo hitleryzmu również nie wszyscy od razu dostrzegali. Jednakże niebezpieczeństwo to nie pomniejsza się i Związek Radziecki czuje się w obowiązku wyraźnie na nie wskazywać. ZSRR czyni to nie dlatego, że obawia się atomowych zbrojeń NRF. ZSRR dysponuje wszystkim, aby zdławić agresję, niezależnie od tego, skąd ona nadejdzie i zmiądzzyć agresorów. Jeśli ZSRR zabiera w tej sprawie głos i przestrzega Niemcy zachodnie przed zbrojeniami atomowymi, czyni to dlatego, iż zdaje sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo zbrojenia takie stwarzają dla pokoju w Europie”.

Tegoroczne święto majowe winno być dniem mobilizacji naszych sił i przeglądem gotowości do wykonania patriotycznych i internacjonalistycznych zadań w walce z groźbą nowej okrutnej rzezi wojennej.

Nasze zadania

Przed nami w obecnym okresie stoją ważne i trudne zadania wytyczone przez XI Plenum KC. Realizacja tych zadań ma na celu gospodarcze umocnienie naszego kraju, zabezpieczenie dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej. Budując socjalizm, nie mamy przecież innego celu, jak troskę o każdego człowieka pracy.

Podjęte kroki przeciwko przestępstwu zatrudnienia, przeciwko nieuzasadnionej absencji oraz nowe propozycje odnośnie szkolenia i zatrudnienia młodocianych, idą w kierunku podniesienia wydajności pracy, co zagwarantuje lepszy poziom życia każdego z nas. Stąd też żądamy od każdego człowieka, od każdego robotnika właściwego stosunku do pracy, do swego zakładu, do swego państwa ludowego. Jest to warunek, aby wzrastał nasz dochód narodowy, a tym samym wzrastała stopa życiowa społeczeństwa. Zwalniamy ludzi z jednego zakładu i kierujemy do innej pracy. Nasze plany i założenia gospodarcze dla woj. rzeszowskiego wskazują na to, że wiele zakładów pracy rozbudowywać i będzie się rozbudowywać. W budowie są dalsze zakłady pracy. W niedalekiej przyszłości powstanie szereg nowych poważnych zakładów. W sumie daje to gwarancję i możliwość zatrudnienia nowych setek i tysięcy ludzi.

Już teraz w woj. rzeszowskim brak nam jest rąk do pracy. W budownictwie brakuje około 3 tys. osób, w lasach państwowych 3.800, w PGR 2.500, w handlu 1.400 ludzi, w przemyśle drobnym i terenowym 2,5 tys.

XI Plenum KC wyszło naprzeciw bolesnej i od dawna nękającej wielu ludzi pracy kwestii mieszkaniowej, wskazując drogi pobudzenia inicjatywy budowlanej i rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego. Dało również wytyczne pozwalające w poważnej mierze rozwiązać kwestię rent i emerytur.

Rozwiązanie tych wszystkich zadań zależy przede wszystkim od partii, od aktywności jej szeregów, od jej poziomu ideologicznego. Partia nasza jest i będzie kierowniczą siłą narodu. Na partii i na komunistach spoczywa wielka odpowiedzialność za losy naszego kraju.

Stąd też organizacje partyjne muszą coraz lepiej sprawować rolę kierowniczą, torować drogę prawidłowemu rozwojowi demokracji socjalistycznej,

dawać skuteczny odpór działaniom sił antysocjalistycznych.

Wiele zadań przed nami stoi w dziedzinie kształtowania świadomości socjalistycznej wszystkich warstw społeczeństwa, w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu ideologii i moralności socjalistycznej. Zdajemy sobie sprawę jak bardzo groźnymi objawami są: bezideowość, ślepe hołdowanie Zachodowi, klerykalizm i szowinistyczne zaślepienie. Nam nie jest obojętne jakie książki i filmy, jakie sztuki teatralne kształtują oblicze duchowe narodu. Chcemy, aby dalszy rozwój nauki polskiej, oświaty i kultury — odbywał się przy wzmoczonej ofensywie ideologii socjalistycznej. Chcemy dać odprawę wszystkim tym, którzy próbują przeprowadzić rewizję marksizmu-leninizmu, którzy chcą nasz socjalistyczny dom zamieścić kapitalistyczną moralnością. Jest to sprawa całej partii i wszystkich tych, którym leży na sercu rozwój i postęp społeczny w naszym kraju.

Pod znakiem braterstwa i jedności krajów socjalistycznych

Tegoroczne święto proletariatu obchodzimy pod znakiem pokoju, jedności, patriotyzmu i internacjonalizmu, pod znakiem braterstwa ze wszystkimi krajami socjalistycznymi i masami pracującymi całego świata.

Socjalizm jest dziś realną rzeczywistością. Jedna trzecia ludzkości buduje u siebie nowy ustrój. W każdym z zakątków globu ziemskiego działają komunisty, do każdego zakątka świata dotarła idea komunizmu. Ruch komunistyczny na całym świecie rozwija się i zdobywa coraz to szersze wpływy w masach.

Jest to potężna, niepokonana siła, która toruje światu, w oparciu o miliony mas pracujących drogę do komunizmu. Nadejdzie czas, że przestanie wisieć nad ludzkością koszmarny wojen, że zapanują na całym świecie braterskie stosunki, takie jakie istnieją dziś między narodami socjalistycznymi.

Nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza daje niemały wkład w urzeczywistnienie takiego okresu.

Wkład ten będzie tym większy im jeszcze silniejsza będzie ideologiczna i organizacyjna zwartość szeregów partyjnych w walce o realizację linii wytyczonej przez Komitet Centralny, im mocniejsza będzie nasza więź z masami bezpartyjnych. Rzeszowska wojewódzka organizacja partyjna ma wszelkie warunki ku temu, by z powodzeniem wykonać zadania wynikające z uchwał Plenum KC.

Po pierwsze — mamy dobry, ofiarny aktyw partyjny w Rzeszowie i wszystkich powiatach województwa, który nieraz w trudnych chwilach dla partii zajmował szorstkie i nieustępliwe stanowisko, jak przystało na komunistów. Taki aktyw potrafi bronić sprawy partii, zdolny jest wcielić w życie jej uchwały.

Po drugie — nasza wojewódzka organizacja jest jednolita, przężna i aktywna. Ma ona szerokie oparcie wśród bezpartyjnych, coraz lepiej potrafi współdziałać z sojusznikami i coraz umiejętniej umie walczyć z siłami antysocjalistycznymi.

Pozwala to stwierdzić w dniu 1 Maja, że stać nas w województwie rzeszowskim jeszcze lepiej i umiejętniej przeprowadzić masom bezpartyjnym, stać na czele walki o dalszy, bujniejszy rozkwit Ojczyzny socjalistycznej.

Uroczyste akademie 1-majowe W WARSZAWIE

WARSZAWA (PAP). Proletariatusz wszystkich krajów łączy się — to hasło międzynarodowej solidarności, które od lat łączy myśli i uczucia ludzi pracy na całym świecie w dniu święta majowego podkreśla symboliczną dekorację, zdobiącą wielką salę kongresową Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie w czasie uroczystej akademii w dniu 30 kwietnia br.

Punktualnie o godz. 18 w prezydium akademii zajmują miejsca witani oklaskami —

członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Loga-Sowiński, Jerzy Morawski, Edward Ochab, Aleksander Zawadzki, wiceprezisi NK ZSRL Czesław Wycech i Józef Oga-Michalski, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajin, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński i Zenon Kliszko, minister Obrony Narodowej gen. broni (Ciąg dalszy na str. 3)

W RZESZOWIE

(Inf. wł.). W podniosłym i świątecznym nastroju odbyły się w dniu wczorajszym 1-majowe akademie w miastach i w wielu gromadach Rzeszowszczyzny.

Akademia wojewódzka odbyła się w sali Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Przy dźwiękach hymnu narodowego akademie otworzył I sekretarz KM PZPR Stanisław Kosiba. W prezydium akademii, witani gorącymi oklaskami, zasiadli między innymi I sekretarz KW PZPR — Władysław Kruczek, członkowie delegacji radzieckiej obwodu drohobyckiego — W. S. Nikołajenko — sekretarz Obwodowego Komitetu KPU, przewodn. delegacji, G. T. Drobczenko — sekretarz Rejonowego Komitetu KPU, A. P. Wietrowa — sekretarz Rejonowego Komitetu KPU, G. I. Szewela — robotnik naftowy Zagłębia Boryslawskiego, N. N. Minejczewa — robotnica Stryjskiej Fabryki Odzieżowej, przewodn. Prez. WRN — Franciszek Jagusztyn, prezes WK ZSL — poseł Władysław Foltka, przewodn. WK SD — Franciszek Swider, sekretarz

KW — Stanisław Boguń, starzy działacze komunistyczni — Stanisław Borucki, dr Józef Tkaczow i Tomasz Wiśniewski, przedstawiciel Wojska Polskiego — płk. Stefan Szewczyk, I sekretarz KP w Rzeszowie — poseł Edmund Rudolf oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych, zakładów produkcyjnych i wsi rzeszowskiej.

Referat wygłosił I sekretarz KW — WŁADYSŁAW KRUCZEK. Końcowe akcenty mówił o rosnącej solidarności międzynarodowego ruchu robotniczego, przyjaźni między narodami, wywołującej długotrwałe owoce. Gorącymi oklaskami przyjęte zostało przemówienie powitalne przewodniczącego delegacji bratniego narodu ukraińskiego, sekretarza Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Ukrainy w Drohobyczu — Wasyla Nikołajenki. Następnie zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Mieczysław Kaczor udekorował wysokimi odznaczeniami zasłużonych działaczy społecznych. Na wniosek KC PZPR, (Ciąg dalszy na str. 3)



„WSZYSCY... KTÓRZY PRACUJĄ PODAJĄ SOBIE RĘCE DO WALKI O WYZWOLENIE ROBOTNIKÓW. PRECZ Z NIENAWIŚCIĄ MIĘDZY ROBOTNIKAMI RÓŻNYCH NARODOWOŚCI I RÓŻNYCH WYZNAŃ: NIENAWIŚĆ TAKA KORZYSTNA JEST JEDYNIEM DLA GRABIEŻCÓW I TYRANÓW, KTÓRZY ŻERUJĄ NA CIEMNOCIE I BRAKU JEDNOŚCI W ŁONIE PROLETARIATU. ŻYD I CHRZEŚCIJANIN, ORMIANIN I TATAR, POLAK I ROSJANIN, FIN I SZWED, ŁOTYSZ I NIEMIEC WSZYSCY ONI. WSZYSCY KROCZĄ POD JEDNYM WSPÓLNYM SZTANDAREM SOCJALIZMU. WSZYSCY ROBOTNICZY SĄ BRACMI I NIEZŁOMNY CH SOJUSZ JEST JEDYNĄ RĘKOJMIĄ DOBROBYTU I SZCZĘŚCIA CAŁEJ PRACUJĄCEJ I UCISKANEJ LUDZKOŚCI“.

W. I. LENIN
(Z ulotki 1-majowej 1905 rok)

Dr JÓZEF SIERADZKI
prof. Uniwersytetu Warszawskiego

SPRAWA POLSKA W LENINOWSKIEJ NAUCE O KWESTII NARODOWEJ

Tematem drugiego z Kolei Krakowskiego odczytu Lenina, jaki odbył się 7 marca 1914 roku w „Spójni”, stowarzyszeniu młodzieży socjalistycznej, będącym studencką placówką ideologiczną SDKPiL — była „Rosyjska socjal-demokracja i kwestia narodowa”. W ogóle problemy związane z tą kwestią stały na pierwszym miejscu w ówczesnych zainteresowaniach i piśmiennictwie Lenina. Dopiero drugie miejsce zajmowała również bardzo go wówczas absorbująca kwestia chłopska. Wydaje się nie ulegać kwestii, że na te szczególnie zainteresowania zagadnieniami narodowymi Lenina ogromnie oddziaływała żywa problematyka środowiska polskiego. Jej odgłosy dochodziły do Lenina z lektury prasy i z rozmów z towarzyszami Polakami. Błędem byłoby jednak sądzić, że jedynie oddziaływanie problematyki polskiej wysunęło w pismach Lenina z lat 1912—1914 zagadnienie narodowe na czoło interesującej go tematyki.

Jeszcze w 1903 roku, w artykule „Kwestia narodowa w naszym programie”, zamieszczonym w „Iskrze”, Lenin podzielał opinię F. Mehringa, że „minęły czasy, kiedy rewolucja burżuazyjna mogła stworzyć wolną Polskę; dziś odrodzenie Polski jest możliwe jedynie poprzez rewolucję socjalną, w której nowoczesny proletariát skruszy swoje kajdany”. W innych jego artykułach i wystąpieniach z tego okresu niejednemu raz pojawiało się zagadnienie Polski, czy też sprawy polskiego ruchu robotniczego. W styczniu 1908 r. Lenin uczestniczył w międzynarodowym wiecu protestacyjnym w Genewie, zwołanym w związku z przesładowaniami Polaków w zaborze pruskim.

Rozłam w szeregach socjaldemokracji polskiej w 1912—1913 r., który miał swoją historię i datował się od VI Zjazdu SDKPiL, wywołał u Lenina ostrą reakcję przeciwko bezwzględny i drastyczny praktykom L. Tyszkii i R. Luksemburg w stosunku do „rozłamowców”, czyli zwolenników Komitetu Warszawskiego.

W swym odczycie krakowskim na temat „Rosja współczesna a ruch robotniczy” Lenin udzielił wiele miejsca polemice z poglądami Karola Rennera w kwestii narodowej. Wyrażona przez Lenina konkluzja opiewała, że „powinniśmy się... wystrzegać wszelkich walk narodowościowych w obrębie socjalnej demokracji, które by w niwecz obróciły wielkie zadanie walki rewolucyjnej”. Była to apostrofa do walki narodowościowych w monarchii austriacko-węgierskiej, których przejawy obserwował Lenin w Galicji.

Letnia narada poronińska 1913 roku KC SDPRR z działaczami partyjnymi wiele czasu poświęciła kwestii narodowej i wiele uwagi prawu narodów do samookreślenia, wprowadzonemu do programu SDPRR, w tezie utrzymanej konsekwentnie aż „do politycznego oddzielenia się. Rezolucja narady wyjaśnia i motywuje żądanie to tak szczegółowo, że nie pozostawia miejsca na żadne nieporozumienia” — jak stwierdzał Lenin. „Negowanie prawa do samookreślenia narodów we współczesnej Rosji — pisał on — jest... niewątpliwym oportunistycznym i wyrzeczonym się walki z wszechwładnym dotąd czarnosecinnym nacjonalizmem wielkoruskim”.

Zagadnieniem narodowym zajął się również Józef Stalin w swej pracy pt. „Marksizm a kwestia narodowa” (1912—13), napisanej po gruntownej konsultacji autora z Leninem. Lenin wysoko ocenił to studium, stwierdzając, że „artykuł jest bardzo dobry”. W krakowskim okresie działalności Lenina powstały obszerne „Uwagi krytyczne w kwestii narodowej” (październik—grudzień 1913) i jeszcze obszerniejsze studium „O prawie narodów do samookreślenia” (luty—maj 1914 r.).

W lutym 1916 r., pisząc „O pokoju bez aneksji i niepodległości Polski jako o hasłach dnia w Rosji”, stwierdzał Lenin: „Demokracja Rosji... wygrała (podkreślenia w tek-

ście pochodzą od Lenina) bezwarunkowo na tym, że teraz nie uciska Polski, nie zatrzymuje jej przemocą. Proletariat rosyjski bezwarunkowo wygrał na tym, że nie uciska jednego z narodów, do uciskania którego dopuszczał jeszcze wczoraj. Demokracja niemiecka bezwarunkowo przegrała; dopóki proletariat niemiecki będzie znosił ujarznienie Polski przez Niemcy, będzie on w sytuacji gorszej niż niewolnik, będzie w sytuacji chłama, który pomaga utrzymywać innych w niewoli”.

Stanowisko zasadnicze Lenina znalazło wyraz w tezach — „Rewolucja socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia” (styczeń—luty 1916 r.). W toku wywołanej przez imperializm I wojny światowej głosił Lenin, że socjaliści rosyjscy, którzy nie żądają swobody aż do oderwania się Polski „postępują jak szowiniści, jak lokaje skąpanych we krwi i błocie imperialistycznych monarchii i imperialistycznej burżuazji”, wskazywał, że „w Rosji uznanie prawa do swobodnego oderwania się od Rosji narodów ujarzmonych przez carat obowiązuje bezwarunkowo s. d. w imię ich zadań demokratycznych i socjalistycznych”. Przypominał też, że „partia nasza odbudowana w styczniu 1912 r. przyjęła w 1913 roku rezolucję, która potwierdza prawo do samookreślenia i komentuje je właśnie w podanym wyżej konkretnym jego znaczeniu”.

Z tego teoretycznego stanowiska wyrósł pamiętny dekret Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów rozbiorowych: „Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiórów Polski, zostają, ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu pol-

skiego do niepodległości i zjednoczenia, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny”.

Pod tym dekretem, zupełnie wyjątkowym w dziejach nowszej i nie tylko nowszej dyplomacji, realizującym w najczystszy, wolny od wszelkiego oportunistycznego sposobu, zasadnicze założenie socjaldemokracji z czasów walki proletariatu o władzę w momencie zdobycia przezeń władzy; pod tym dekretem, który zawiera spiszową zasadę samookreślenia narodów, pod dekretem wyrażającym zarówno pogląd na przełomową rolę rozbiórów w dziejach narodu polskiego, jak i na znaczenie następstw traktatów zawartych przez rządy państw zaborczych, które wygaszały państwowość żywego i zdolnego do życia narodu polskiego, wprzegając go w jarzmo ucisku i deformując naród ujarzmony, a także narody trzymane w ryzach przez swe rządy, które dokonały rozbiórów Polski, pod tym dekretem, który jest chlubą Rosji Październikowej i głosem rewolucyjnego prawnego poczucia narodu rosyjskiego, figuruje podpis przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych. Lenin — nazwisko będące symbolem rzetelności, nieustępliwej, żelaznej, rewolucyjnej konsekwencji wodza klasy robotniczej Rosji i nowoczesnego proletariatu całego świata. W przypadku stanowiska wobec Polski stojmy przed jednym z najwyższych wzlotów leninowskiego gorącego patosu, który — żeby użyć słów Nadzieży Krupskiej, towarzyszkii życia i najbliższej Leninowi osoby — „tak pociągał, tak porywał”.

Komentarzem do tekstu cytowanego dekretu są słowa Lenina, wypowiedziane 1 marca 1920 r. na I Ogólnorosyjskim Zjeździe Pracujących Kozaków. „Wiemy — mówił Lenin w przededniu wojny narzuconej Rosji rewolucyjnej przez Piłsudskiego, że podział Polski między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski był wielką zbrodnią, że rozbiór ten skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy posługiwanie się językiem ojczystym uważano za przestępstwo, kiedy cały naród polski wychowywał się w jednej myśli: wyzwolić się z tego potrójnego ucisku. Dlatego też rozumiemy tę nienawiść, którą przepojona jest

ducha Polaka. I mówimy im, że granicy, na której stoją obecnie nasze wojska — a stoją one w znacznym oddaleniu od terenów zamieszkałych przez ludność polską — nigdy nie przekroczyły. I proponujemy na tej podstawie pokój. Wiemy bowiem, że będzie to dla Polski wielkim osiągnięciem. Nie chcemy wojny o granicę terytorialną, pragniemy bowiem przekreślić tę przeklełą przeszłość, kiedy każdego Wielkorusa uważano za ciemiec”.

Jest to komentarz chyba najbardziej miarodajny spośród możliwych do uchwały Rady Komisarzy Ludowych o anulowaniu traktatów i aktów rozbiorowych. Jest to równocześnie nieodparty dowód intencji, jakie żywił w stosunku do Polski niepodległej wódz Rewolucji Październikowej. Jest to bezcenny dokument psychograficzny wyjątkowej głębi, z subtelnym zrozumieniem psychiki polskiej, którą znakomity rewolucjonista bliżej poznał właśnie podczas pobytu na ziemi polskiej w Krakowie i na Podhalu, odszyfrował jej tajniki, a osiągnięta świadomość brał w rachubę, jako działacz polityczny i sternik państwa. Jest to wreszcie doniosła wskazówka, jak wypełniać obsesję i uprzedzenia odziedziczone po przeszłości i jak stosować rzetelnie zasady socjalistycznej nauki o samookreśleniu narodów.

Sprawa polska wywarła więc istotny wpływ na ukształtowanie się poglądów teoretycznych Włodzimierza Lenina w kwestii narodowej w ogóle, której — jak wspomina Nadzieża Krupka — „w okresie krakowskim — w latach przed wybuchem imperialistycznej wojny — Włodzimierz Iljicz udzielał wiele energii”. Sprawa polska przyczyniła się też nie mało do sformułowania przezeń zasad programowych o samookreśleniu narodów. Nie mniej jednak „nie wolno — mówił sam Lenin — podchodzić do zagadnienia prawa narodów do samookreślenia jedynie z polskiego punktu widzenia”.

Niesłuszne byłoby zatem upatrywać w sprawie polskiej coś więcej, aniżeli jeden, co prawda ważny, element w całym ich zespole, z którego Lenin wywiódł zasadę o samookreśleniu narodów i ich niezaprzeczalnym prawie do suwerenności państwowej.

Julian Tuwim

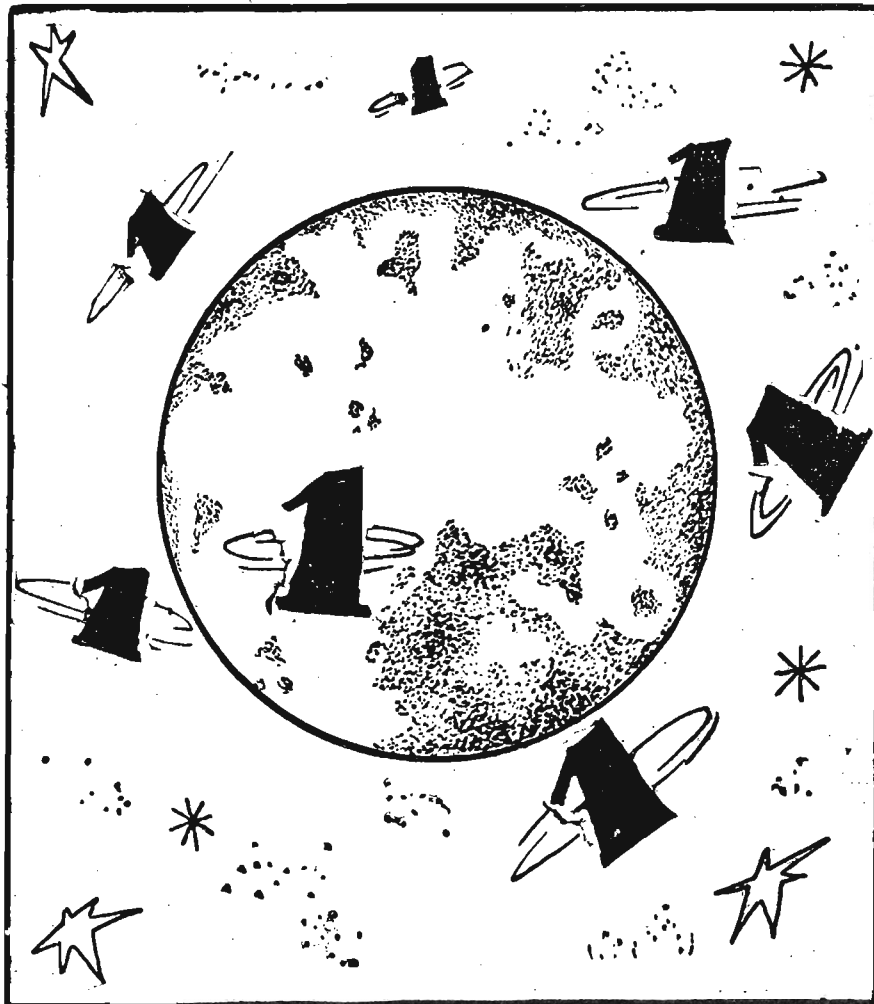
Pierwszy Maja

Mokrą czerwienią, wzburzoną, wydętą,
W oknie otwartym chorągiew furkoce,
W czerwone święto, w czerwone święto
Dzień się roztopił w słonecznej potoce.
W ciepło niebieskie okna wycięto,
W pokojach snopy, złote pociski,
Luster i błysków śliskie umizgi,
Bucha z błękitu niebieskie święto!
Światłem spienione oddycha piętro,
Oślepiające jarzą się dachy
I milion światła w gorące święto
W oknach zwierciadłem przewraca

gmachy!
A wiatr się tarza po srebrnej wodzie,
Zartęcił blaskiem, rozchwiał obłoki.
Piętra się łamią w słonecznej wodzie,
Szkoło dzwoni w wodzie jasnogłębokiej!
Salwo promienna Złotego Oka!
Bij w wodę, w dzwony, w dzwoniącą

wodę!
Swoboda moja bardzo wysoka,
Skrzydłami uderz w pogodę!
Przewróć się w wietrze przez miasto

mostem,
Furkotem blasku chorągiew krasna!
Z Wisły do nieba, z wiatru do miasta,
Światłem radosnym wiosna i jasna,
Swoboda moja, swoboda własna!
W czerwień cię wpięto, w błękit zakłęto,
W wodę wdzwoniono, w piętra podjęto,
Szaleń, czerwona, niebieska, zielona,
W czerwone święto, w niebieskie święto,
w zielone święto majowe!



Rys. J. Sienkiewicz

MOJE 1 MAJE

Wydarzenia, uczucia i kontakty z ludźmi znaczą swój ślad w różnych zakamarkach mózgu. Wiele z nich zaciera się z czasem. Inne — po dziesiątkach lat stają jak żywe przed oczami. Nic dziwnego. Zbyt silne i niecodzienne były bowiem niektóre przeżycia. Opowiadać o nich jest łatwo i trudno zarazem. Aby nie uronić ze wspomnień jakiegos ważnego szczegółu — trzeba wszystko z namysłem odzyskiwać w pamięci.

Twarz nauczyciela Pawła Paśki zmieniała swój wyraz. Uśmiechnięta — nagle spoważniała. Oczy zniuruchomiały, jakby wypatrywały czegoś daleko — w przeszłości. Później rozmowa, a raczej opowieść przerywana pytaniami, toczyła się już warkotem.

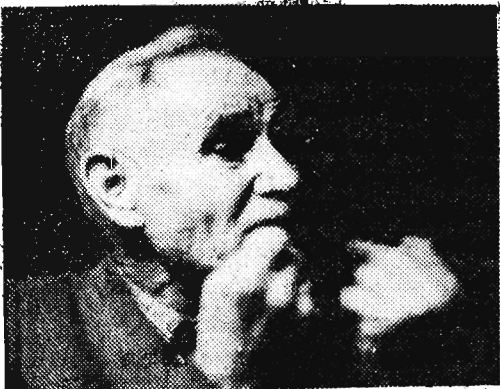


Ten szczupły, średniego wzrostu mężczyzna ma spory szmat życia i pracy poza sobą. Mimo 66 lat czuje się rześko i piastuje dotychczas stanowisko kierownika szkoły. Zaczął uczyć prawie przed pół wiekiem — w 1910 roku w Woli Rafałowskiej, pow. Rzeszów.

Nauka odbywała się w jednej ciasnej izbie. Dzieci uczyły się w niezwykle ciężkich warunkach. Młody nauczyciel, dumny z matury i dyplomu, nie uląkł się trudności. Z pochodem dnia mieszczuch wszedł śmiało i z zacięciem weniem w nowe środowisko społeczne. W kilka miesięcy później został przeniesiony do Kraczkowej. W tej wsi zetknął się ze swoim starszym kolegą J. Kolanko. Pod jego wpływem wstąpił do ZNP — postępowej organizacji zawodowej nauczycieli.

Uroczysty obchód Święta 1 Maja zobaczył Paśko po raz pierwszy w 1912 roku w Rzeszowie. Oto jego relacja: Uczestnicy pochodu przeszli ulicami miasta, niosąc czerwone flagi i śpiewając pieśni. Tłumy ludzi wyległy na ulice. W czołowie manifestantów kroczył m. in. nauczyciel M. Hawlicki. Następnie odbył się wiec w ogrodzie miejskim. Do zebranych przemawiali kolejarz Krwaucicz i Hawlicki.

Pochód wywarł na mnie ogromne wrażenie — stwierdza Paśko. — Postawa starszych nauczycieli, działaczy związkowych oraz ich udział w manifestacji oddziaływały na nas młodych. Na otaczający świat i stosunki społeczne patrzyliśmy już nieco inaczej. Wiele rzeczy jeszcze nie rozumieliśmy, jednak całym sercem byliśmy za postępem i oświatą.



W styczniu 1913 r. występował już Paśko we Lwowie wraz z wielotysięczną rzeszą galijskich nauczycieli o podwyżkę plac.

Co rok, aż do wybuchu wojny światowej — wybierał się on w dzień 1 Maja do Rzeszowa. Uroczystości były na ogół do siebie podobne. Pochód ulicami miasta i wiec w ulicy Kasztanowej albo w ogrodzie miejskim. Tylko przybywało coraz więcej manifestantów. Mocniej też brzmiały słowa pieśni: „Nasz sztandar płynie ponad trony...”

Pod naporem zrewolucjonizowanych mas i huku salw waliły się europejskie trony. Czerwony sztandar powiódł dumnie nad krajem cara - despoty. Polska odzyskała niepodległość. Wkrótce radość ustąpiła miejsca rozczarowaniu. Władzę sprawowała burżuazja. W kraju panował rozgardiasz polityczny i gospodarczy. Ciężary bezmyślnej polityki ponosiły masy pracujące.

Był rok 1923. Robotnicy strajkowali w setkach zakładów w całym kraju. Święto 1 Maja stało się okazją do protestu przeciw dotychczasowej polityce inflacji i nędzy. W tym dniu w Rzeszowie maszerowało bez porównania więcej robotników w pochodziu. Wśród manifestantów znajdowali się także chłopcy i sportowcy radykalnej inteligencji.

„Pochód cechowała powaga, poczucie siły i pewność zwycięstwa słusznej sprawy” — mówi Paweł Paśko.

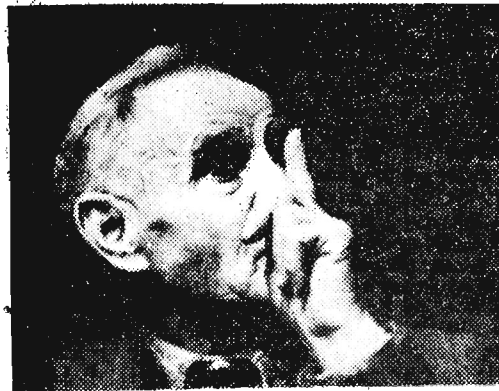


Zwycięstwo nie przyszło jednak prędko i gładko. W latach trzydziestych srożył się terror rządów sanacyjnych. Raz po raz wybuchały strajki robotnicze. Chłopi mieli już dość ucisku i zacofania. Oburzenie na władzę obywatelską - kapitalistyczną rosło coraz bardziej, dochodziło często do rozlewu krwi między policją a ludnością, domagającą się swych praw. Duże wpływy w masach zdobywała KPP.

Paśko uczył od 1930 roku w Zwiężycy. Tu też poznał młodych komunistów — takich jak: Władysław Kruczek, G. Micał, A. Paśko i in. Przyjaznym okiem patrzył na ich działalność we wsi. Do końca życia nie zapomni 1 Maja z tamtego okresu. W 1933 roku komuniści zorganizowali 1-majowy pochód. Policja napadła z nienacką na czoło pochodu. Kilku młodych chłopów zostało pobitych do krwi pałkami gumiowymi. Uczestnicy pochodu podążyli jednak na manifestację do Rzeszowa.

— Byłem wstrząśnięty i oburzony na policję — zwierza się Paśko — za pobicie młodzieży.

W Zwiężycy prowadził on odczyty w ramach tzw. nauki obywatelskiej. Przychodzili na nie komuniści i dyskutowali, wygłaszając



swoje poglądy. Byli oni — zdaniem Paśki — szczególnie inteligentni, czytani i ruchliwi. Władze sanacyjne niedługo oskarżyły Paśkę o kształcenie komunistów i zakazały mu wygłaszania odczytów.

1 Maja 1946 roku, pierwszy obchód święta robotniczego, które stało się świętem całego narodu. Dziesiątki tysięcy ludzi manifestowało tu swą radość. Nikomu nie groziła już pałka policyjna, ani pozbawienie pracy za udział w pochodziu. Ludzie upojeni wolnością i zwycięstwem nad hitleryzmem świętowali pełni wzruszenia. 1 Maja i wiosna napawały otuchą w szybką odbudowę zniszczeń wojennych; budo wa ustroju sprawiedliwości społecznej rysowała się coraz jaśniej.

Był to — stwierdza Paweł Paśko — najbardziej radosny 1 Maja w moim życiu.

Wspomnienia o 1 Maju spletają się cały czas nieodłącznie z życiem i działalnością Paśki. Bliskie były mu i są ideały socjalizmu. W szeregach ZNP walczył przed wojną o prawa nauczycieli i o postęp. Wchodził w skład Zarządu Okręgu ZNP we Lwowie. Koledzy wybierali go nieraz delegatem na zjazd krajowy nauczycieli. Po ostatniej wojnie nie zaprzestał działalności związkowej. Jest członkiem Zarządu Powiatowego ZNP i prezesem miejscowego ogniska ZNP w Boguchwałce.

Cenią go nauczyciele, szanuje młodzież. Za ofiarną pracę odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

1 Maja 1958 r. Paweł Paśko świętował będzie w Boguchwałce. Na akademii w szkole złoży się część oficjalna i artystyczna. Przemówienie wygłosi prawdopodobnie sam. Po-



wie dokładnie o tym, jak witał święto robotnicze po raz pierwszy. Powie także młodszemu kolegom i dzieciom, jak od tego czasu idea socjalizmu zwyciężała na świecie. Jaki będzie 1 Maja za następnych 50 lat? „Wierzę, że ludy płyną jak łańcuch żurawi w postęp” — pisał nasz wielki poeta J. Słowacki, a te jego słowa chętnie cytuję sędziwy nauczyciel.

SPISAL
J. NOWAKOWSKI



Zbliżał się 1 Maja 1918 roku — pisze w swoich wspomnieniach tow. S. Łańcucki. Postanowiliśmy zrobić wszystko, ażeby strajk był powszechny. Kilku nas, robotniczy, zakrzętało się około przygotowań do święta robotniczego. Napisałem odezwę, odbiliśmy ją na hektografie i rozrzućiliśmy pomiędzy kolejarzami i robotnikami w mieście. Towarzysz Pyzik zredagował afisz, który oddaliśmy do drukarni. Afisz został skonfiskowany jako antypaństwo wy — mimo to rozkleiliśmy go w całym mieście. Obrzy mne czerwone plakaty zwały robotników i robotnice oraz chłopstwo do wzięcia udziału w wiecu publicznym. Jako hasło wystawiliśmy: „Precz z wojną! Niech żyje pokój! Niech żyje Polska Republika Ludowa!”. Szpicle i policjanci uwijali się jak opętani. Mieli wiele kłopotu ze zrywaniem afiszów, ponieważ kłajstru nie żalowaliśmy.

W wigilię 1 Maja zjechał do parowozowni jarosławskiej starszy inżynier X, za wezwał mnie do siebie i na wstępie zaraz podkreslił urzędowym tonem:

— Jutro, tj. 1 maja, praca w parowozowni musi być utrzymana w całej pełni. Jeśli by ktokolwiek odważył się strajkować, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności na mocy rozporządzenia o militaryzacji. Proszę to zakomunikować swoim współpracownikom.

Osoba i ton tego pana śmieszyły mnie niezwykle, gdyż było to chuchro strasznie niemrawe. Wyglądał jak półtora nieszczęścia, a ton urzędowy, zamiast dodać mu powagi, czynił go rozbrawiająco śmiesznym. Na długim jak ogorek nosie sterczały binokle, spoza których wyglądały pobawione wyrazu, wylupaste, ryble oczy; wargi miał grube, uszy osadzone nisko, małe jak u myszy. Wszystko to razem tworzyło komiczną głowę sterczącą nad złotym kombinezonem; inne defekty chronił uniform przed ludzkim okiem.

Na jego zamasztyście orację odpowiedziałem, że jutro mamy 1 Maja i żaden robotnik do pracy nie przyjdzie, za co gotowiliśmy przyjąć wszelką odpowiedzialność. Słyszac to, nasz szanowny inżynier zaperzył się, zrobił nerwowy ruch rękami, a ślepia, gdyby nie binokle, byłyby wyskoczyły na stół, po czym wykrzusił:

— Jak pan śmie tak odpowiadać, czy pan zdaje sobie sprawę, przed kim pan stoi?

— Tak, panie inżynierze, nie tylko zdaje sobie sprawę, przed kim stoję, ale śmiem odpowiedzieć panu, że groźby nas nie przestraszą. Jednocześnie żądam od pana, abyś zachował się jak należy, bo w przeciwnym razie wyjdę.

Znaliśmy dobrze tego białego i wiedzieliśmy, jak nauczyciel go mordercy — ustępował, gdy mu się natario dobrze uszu. Po takiej odprawie zaczął z innej beczki. Ostatecznie dogadaliśmy się i stanęło na tym, że przez dzień 1 Maja zostanie tylko trzech ślusarzy, dla zrobienia w razie potrzeby małych naprawek, reszta zaś robotników do pracy nie przyjdzie.

Gromady robotników i część ciekawej inteligencji spieszyły do sali „Sokoła”, gdzie odbył się miał nasz wiec o 11 godzinie. Sala była po brzegi wypemiona. Do Prezydium wybrano jednomyślnie Pyzika, Franka i jeszcze jednego robot-

nika, po czym przewodniczący udzielił mi głosu dla odczytania referatu. Omówiłem znaczenie 1 Maja, a następnie przeszedłem do omówienia skutków potwornej rzezi wojennej. Mocno i ostro zaatakowałem rząd za wszystkie krzywdy, jakich doznała ludność, w tym długim okresie wojny. Kraj w ruinie, rozwalone miasta,

których szkielety jedynie świadczą o ich poprzede, spalone wsie. Nie gdyś urodzajne pola dziś zostały na przestrzeni tysięcy kilometrów porżnięte rowami strzeleckimi i rzyte granatami. Obrzy mne szmaty ziemi leżą odlogiem, to zaś co w mozołe zdołały zasiać chłopki zostaje im bezwzględnie zarekwirowane przez władze. Ouderwano od warsztatu robotnika, od roli — chłopca, popezdono ich daleko do nieznanych im krajów, by zabijali nieznanego im „wroga” lub własnym

placili życiem w obcej im sprawie. Dość wojen! Pokoju chcemy! — wołałem. Wszyscy, w których nie zostały zdławione ludzkie uczucia, w których nie zamario poczucie międzynarodowej solidarności proletariatu, niech podadzą nam dionie i razem przystąpią do walki o pokój. Precz z wojną!

Następnie przemawiał Pyzik. Mówił o rewolucji rosyjskiej, o bohaterstwie walce rosyjskiego proletariatu i chłopstwa, o potężnej szczyrbie przebiełej w światowym froncie wojennym, o zapoczątkowaniu nowej ery w dziejach. Niechaj rewolucyjny czyn proletariatu rosyjskiego świeci nam przykładem, jak należy walczyć i zwyciężać. Niech żyje rewolucja rosyjska! — tak zakończył swoje przemówienie.

Przemawiał jeszcze jeden kolejarz — maszynista — i przedstawił rezolucję wyprzedzoną przeciw wojnie. Zgromadzeni przyjęli ją entuzjastycznie. Po odświeżeniu „Czerwonego Sztandaru” ruszono na ulicę. Przy wyjściu jednak oczekiwaliśmy oddział żandarmerii, który nie dopuścił do utworzenia pochodu. Po ulicach krążyły wzmocnione patrole wojskowe. Pochodu uformować nie było można, bo żandarmeria i wojsko udaremniły wszelkie w tym kierunku usiłowania.

A jednak po raz pierwszy udało się nam, socjalistom, odbyć wiec publiczny w Jarosławiu. Raz wysunięta przez nas kwestia zakończenia wojny nie schodziła już z porządku dziennego, zwłaszcza, że robotnicy prowadzili uporczywą agitację także i wśród wojska. „Odtąd byłem pod nadzorem policji.

Tyle wspomnień tow. S. Łańcuckiego na temat obchodu 1 Maja 1918 r. w Jarosławiu. A teraz zapoznajmy się z fragmentami wspomnień jednego z więźniów Berezki Kartuskiej. Oto co pisze:

Moje 1-majowe wspomnienia zamykają się jak gdyby w dwóch okiesach. Bariera, która rozgraniczyła te wspomnienia był więzienny mur. Ci, którzy siedzieli, wiedzą, że dla więźnia czas dzieli się przede wszystkim na lata spędzone na wolności i na te w czterech ponurych ścianach cell.

Sam już nie wiem dlaczego, ale z czasów wolności najbardziej utkwily



Rzeźba Jerzego Jarnuszkiewicza „Rodzina w pochodziu”

w pamięci nie masówki, demonstracje, wiece, lecz „sztandarowania”. Zawsze przed 1 Maja staraliśmy się wywieszać czerwone sztandary na ulicach, domach, kominach. Nazywaliśmy to w języku partyjnym: „sztandarowanie”. Było ono sygnałem — 1 Maja zbliża się...

Technika „sztandarowania” polegała na tym, że sztandar nasadzono na listewce, do której przymocowano tzw. „zabkę”. Do „zabki” zaś przyczepiony był sznur z ciężarkiem. W akcji sztandarowania brała udział zazwyczaj trójka. Jeden przerzucał sznur przez drut, na którym za chwilę zawisnął sztandar. W chwili gdy pierwszy wyrzucał sznur z ciężarkiem, drugi przywiązywał sztandar do drugiej go końca sznura, gdzie znajdowała się „zabka”. Trzeci tymczasem pociągał sznur z drugiej strony, tak, aby sztandar windował się wraz z „zabką” w górę. Gdy „zabka” zaczepiła drut tramwajowy, czy telegraficzny, silniejsze pociągnięcie odrywało sznur od „zabki” i sztandar łopotał teraz dumnie wysoko nad głowami przechodniów.

Cała ta zabawa powinna była trwać kilkadziesiąt sekund — nie więcej. Początkowo nie umieliśmy tego robić tak błyskawicznie, jak tego wymagał względ na własne bezpieczeństwo. Zdarzało się, że ciężarek ze sznurkiem trafiał — zamiast na druty tramwajowe — w okno jakiegoś mieszkania, a nas

aktiowano jako zwykłych muliganów.

Pamiętam jedno takie „sztandarowanie” przed 1 Maja. Brał w nim udział członkowie Komitetu Centralnego i Warszawskiego KZM, bo byłem jeszcze wtedy „w młodzieży” Trzask „żabki” w chwili gdy chwyciła za drut był tak głośny, iż strażnicy strzegący sklepow na rogu Gęsiej i Zamenhova pewni byli, że ktoś wiać się do któregoś sklepu i zaczęli gwizdać na alarm. Powstała panika. Policjanci i szpicle popędzili w naszym kierunku. Ujęli jakiegoś przechodnia — najszybciej uciekającego, jako podejrzanego o dokonanie włamania. Sztandarowaliśmy wtedy wieczorem i policjanci zajęci szukaniem wlamywacza zauważyli sztandar dopiero... naza-jutrz rano.

Później wyspecjalizowaliśmy się i wywieszanie sztandaru trwało już tylko sekundy. Wtedy zaczęliśmy już akcję tę przeprowadzać w dzień, w oczach wielu przechodniów. Zdejmowanie sztandarów z drutów tramwajowych nastrojało policję duże trudności. Bój się prądu elektrycznego policja wzywała pogotowie techniczne tramwajów. Tramwajarze, gdy akurat wzywano do tej roboty sympatyków albo socjalistów, nie bardzo się spieszyli. Poza tym trzeba było dla zdjęcia sztandaru wstrzymać ruch uliczny. Wszystko to razem sprawiało, że wokół każdego sztandaru było mnóstwo ciekawych, odczytujących powielekroć hasła wypisane na sztandarach.

W miarę jak specjalizowaliśmy się w tej robocie, policja się także specjalizowała. Utworzyła specjalną grupę dla zdejmowania sztandarów. Zaostrzono też wyroki za sztandarowanie. Początkowo groziło za udział w tej akcji 2 lata, później wyroki były już po 4 i 6 lat. Nie powstrzymało nas to, rzecz jasna, a jedynie zmuszało do zwiększenia uwagi i do ulepszenia form. Pamiętam, że przez jakiś czas przyczepialiśmy do sztandarów ciężarki wyglądem podobne do granatów. Policja kłębiła się wokół wiszących sztandarów zaaferowana, bojąc się dotknąć

tej pomalowanej w żabki zabawki, aby nie eksplodowała.

Wzywano minerów — a tymczasem tysiące ludzi oglądali sztandary i czytały wypisane na nich hasła. W innym znów okresie wywieszaliśmy sztandary w nocy, ale z przyrządami do nich lampkami elektrycznymi, które czerpały prąd z drutu elektrycznego, na którym były zawieszane. Te iluminowane sztandary robiły na miasto duże wrażenie. Pamiętam również sensacyjny wyznalezek, który był przyczyna paniki i w roku legend. Mianowicie, w 1938 roku na drutach telefonicznych, biegnących znacznie wyżej niż tramwajowe, zawisło kilka sztandarów. Jednocześnie posypały się „z nieba” odezwy. Przechodnie kierowali wzrok w górę i widzieli lecące z wysokości odezwy. Zaczęła krążyć wieść, że ułotki rzucane są z samolotów. Można sobie wyobrazić wrażenie, jakie to wywarło!

A sprawa była bardzo prosta: sztandary, które miały właśnie przy pomocy „żabki” zawędrować na drut telefoniczny, zwinęte były w rulon związany cienką i słabą nitką. Wewnątrz były odezwy. Sztandar szarpnięty w górę rozwijał się i zawarte w nim odezwy wylatywały na ulicę. Cała akcja trwała sekundy. Gdy przechodnie za uwały spadające odezwy, sztandar wisiał już spokojnie. Nikogo na dachach nie było. Więc chyba samoloty...

Wspominałem na początku, że drugi nurt moich 1-majowych wspomnień — to wspomnienie więzienne. Sześć razy obchodziłem święto 1-majowe w sanacyjnych więzieniach. Jeden raz w słynnej katowni — w Berezie Kartuskiej.

Obchody 1-majowe w więzieniach były na ogół podobne do siebie. Kilka dni przed 1 Maja rozpoczynano się poszukiwania czerwonego materiału prowadzone przez administrację. W dzień i w nocy wpadali strażnicy z nienacka do cel i przeprowadzali rewizję. Przeszukiwali ubrania, pościel, produkty, badali nawet ściany i podłogi. Z doświadczenia wie działeli, że tam, gdzie są więźniowie polityczni, tam przed 1 Maja ukrywa się

materiał na kokardki i sztandary.

Siedziałem wtedy w Lublinie na Zamku. Był rok 1930. Postanowiliśmy wyprawa do administracji w pole. Kawalek czerwonego materiału przemysłowego z wolności schowaliśmy tak, że mimo kilkakrotnych rewizji nie udało się go administracji znaleźć. Wobec tego, że kilka kawałków płótna czerwonego z wałówek zostało nam zabranych, naczelnik penitencjarny był, że nie posiadamy niczego czerwonego. No cóż, zawiódł się. 1 Maja w oknie jednego z celów zawisł czerwony sztandar, a wszystkie klapy marynarek zaopatrzone były w kokardki.

Dostaliśmy za ten „kawał” mocne cięgi. Dozorcy i oficerowie straży więziennej wpadali do cel, zrywali kokardki tak brutalnie, że niekiedy razem z kłapa, bili kluczami i pięściami w żebra. A potem dopiero „praworządnie” — zostaliśmy ukarani jedną dobą karceru.

Za miejsce karceru służyła w Zamku lubelskim baszta, do której wpakowano wtedy 80 więźniów politycznych. Baszta była

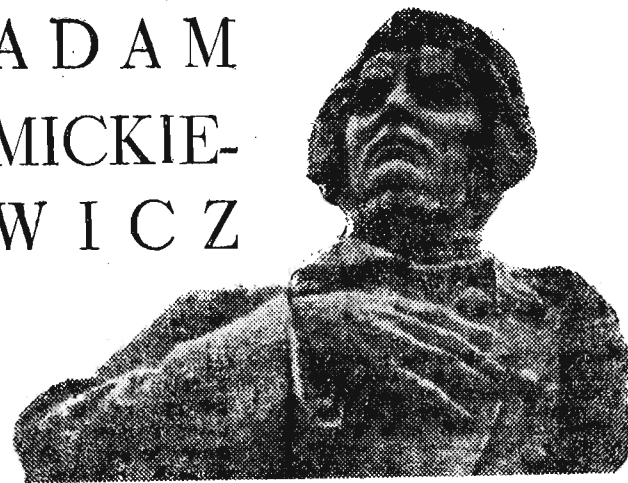
W ten dzień drzewcami sztandarów są drzewa. W ten dzień zwierciadłem oczu jest niebo, Jedno nam światło twarze zalewa I w krokach wszystkich jest krok każdego. Dalej, na ludzi i krajów parady! Kwiaty się palą w sztach kasztanów. Związek miliarda warg mówi prawdę, Mówi przymierze serc i sztandarów. Drzewca sztandarów jak las — w proteście — Krwią napisanym przeciwko wojnie, Drzewca sztandarów wyżej podnieście! Czerwień sztandarów — odpowiedź wojnie. Proletariuszu! Mięsem armatnim Nie będziesz więcej dla gieldy świata. Pieśń powiedziała: bój to ostatni, Pieśń mówi dalej: oto zapłata. Był królówie. Przegrali w karty. Jutro przegrali królówie węgla, Królówie złota, sól, klejnot życia, Władcy na morzach i widnokrzegach. Ciężcy, o brzuchach jak parowozy. Nie będą bić się o swe granice. Pośród płonącej i czarnej zgrozy Będą się za nich bić niewolnicy, Będą się za nich bić, jeśli dzisiaj Nie przejrzą wszędzie, gdzie mowa sięga. Oto kwiat morza, sól, klejnot życia, Gwiazda kryształ, diament węgla. O strażę wiosny, obrońcy światła. Usta otwarte w hymnie majowym. Ten dzień ma w oczach naszych zwierciadła I zwierciadłami każe być słowom. Niech cieniem służy nam drzewo liściaste, Jak ja poezją wam służę. Nieście przed sobą czerwoną gwiazdę, Nieście przed sobą czerwoną różę.

wprawdzie wysoka, ale powierzcnie miała małą. Ściany pokryte były pleśnią, a jedyne okno zabite było deskami. Mrok, zaduch. Wielu towarzyszy było pokrwawionych i pobitych. Pozbawiono nas też, oczywiście, jedzenia i pościeli. Ale jęków ani skarg nie było słychać. Natomiast urządziliśmy tu sobie uroczystą akademię 1-majową. Ktoś wygłosił referat, ktoś później recytował Broniewskiego, Wandurskiego, śpiewaliśmy razem pieśni.

W nocy niektórzy słabsi towarzysze mdleli z powodu braku powietrza. Wyłamałiśmy wówczas deski w oknie, aby udostępnić dopływ powietrza.

Tego rodzaju wspomnienia można ciągnąć w nieskończoność. Łatwo jest je uogólnić. Najlepiej potrafił zrobić to poeta. Oddajmy mu głos. Mieczysław Jastrun w swoim wierszu pt. „Oda Majowa” pisze pięknie na ten temat:

ADAM MICKIEWICZ



O SOCJALIZMIE

Prawo zaprzeczenia prawowitości starego społeczeństwa jest już zdobyte. Nawet Zgromadzenie Narodowe przyznaje to prawo socjalistom. Ale zgromadzenie i publiczność nie przestają uważać socjalizmu za przeczenie...

Istota odmowy, stała przeciwstawianej wszelkiemu systemowi socjalistycznemu, polega na ogłaszaniu go za przeczenie.

Socjalizm wezwany jest do odpowiedzi na ten pierwszy zarzut. My odpowiemy w jego imieniu.

Nie: systemat socjalistyczny nie jest przeczeniem. Możecie rzec, że poczucie, które jest jego zarodkiem, nie miało jeszcze siły do pokonania oporów gleby rodzimej, atmosfery planetarnej i nieczyłowości ogrodnika urzędowego. Możecie rzec, że wewnętrzna myśl socjalizmu nie nabrała jeszcze dostatecznej jasności, aby przeniknąć w żrenice ludzi dzierżących władzę, przedstawicieli społeczeństwa wrogiego socjalizmowi; ale nie macie prawa oskarżać socjalizmu, że jest tylko przeczeniem.

Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest nieuzupełnione, niernormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest podstępem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. To poczucie objawiło się z siłą zupełnie nową, przynajmniej; jest to nowy zmysł, który człowiek duchowy zdołał sobie wytworzyć, jest to nowa namłeność.

II

Socjalizm jest to słowo takim nowe. Kto stworzył to słowo? Nie wiadomo. Słowa najstrasznwsze są te, których nikt nie utworzył, a które każdy powtarza. Pięćdziesiąt lat temu słowa rewolucja i rewolucyjny były również neologizmami, barbaryzmami.

Stare społeczeństwo i wszyscy jego przedstawiciele choć nie pojęli znaczenia tego słowa, wyczytali w niem swój wyrok śmierci. Stare społeczeństwo wzywa Chaldejczyków ministerialnych i policyjnych, jako też magów z ulicy de Poitiers, aby odcyfrowali te znaki wróżebne; lecz ani obywatel Barrot, ani obywatel Thiers nie z tego nie rozumieją i dają władzy tylko tę jedną radę, żeby wymazała to słowo, którego nie można odcyfrować.

Wymazać nie znaczy zniweczyć. Nie można wymazać słów, które się miljon razy codziennie powtarzają w pismach publicznych i które się stały hasłami stronnictw politycznych. Nie można zniweczyć stronnictwa politycznego tem, że mu się zabroni głoszenia jego hasła, jego idei. Nie przyjąć walki nie znaczy uniknąć niebezpieczeństwa; nieprzyjęcie walki ze strony starego społeczeństwa dowodzi nam dostatecznie, że ono ma świadomość groźących mu niebezpieczeństw. Są one rzeczywiste. Stare społeczeństwo czuje się zaatakowanym ze wszystkich stron. Czego mu brak, to zaiste nie prokuratorów ani żandarmów. Czego mu brak, to podstawy moralnej, przekonania, idei.

Prawdziwy socjalizm nigdy nie zachęcał do bezładu materialnego, do rozruchów i tego wszystkiego, co za tem idzie. Nie był nigdy wrogiem władzy. Wykazuje tylko, że w starem społeczeństwie nie istnieje już żadna zasada, na której by można oprzeć władzę prawowitą, to znaczy zgodną z obecnymi potrzebami ludzkości.

Socjalizm powitałby władzę, ale władzę nową. Dawne podstawy władzy już nie istnieją.

(Pisane w Paryżu w kwietniu 1849 r.)

HALINA RVDNICKA

Pamiętny dzień Jacka

Dziesięcioletni Jacek, mały gazeciarka, stał na skraju chodnika i roziskrzonymi oczami patrzył na ulicę. Wszystko zapowiadało niezwykły dzień; i sklepy zamknięte i rzadko kursujące tramwaje, i zupełny brak na ulicach dorożek i wozów. Ludzie byli ubrani odświętnie, twarze mieli skupione, ale uśmiechnięte, jak to pierwszomajowe słonko na bezchmurnym niebie.

Wczoraj pan Andrzej, młody drukarz powiedział Jackowi:

— Bo to rozumiesz, smyku jutro nie śmie wyjść ani jedna gazeta, ani jedna fabryka pracować. To nasze robotnicze święto. I wielki dzień naszej walki. A walka idzie o to, żeby takie smyki jak ty nie musiały gazet sprzedawać aby zarobić na chleb, tylko mogły się uczyć i grać w piłkę... I o wiele innych rzeczy idzie ta walka...

— Ja wiem, o co jeszcze!

— No, to powiedz...

— O to, żeby moja mama nie musiała po dwadzieścia godzin stać przy balii, żeby zarobić na chleb dla nas... To ja to już dla siebie zarobię, a nawet czasem to i dla nich trochę... i żeby robotnicy nie musieli po czternaście godzin na dzień...

Pan Andrzej powiedział, że robotnicy będą się bić. Ale jak i gdzie? Właśnie gdzie? Choć Jacek boi się, ale postanowił iść tam, gdzie będzie

bitwa. Może się przyda na co?

Już od placu Grzybowskiego ludzie szli w jednym kierunku — do ulicy Twardzej. Nagle Jackowi wydało się, że przed sobą widzi jasną, falistą czuprynę pana Andrzeja. Ucieszony przyspieszył kroku. Tak, to rzeczywiście on. W swojej odświętnej granatowej bluzie, bez czapki idzie sam wyprostowany, spokojny. Przed nim dwóch młodych, rosłych robotników, za nim również dwóch. Jacek przyspieszył kroku. Dzieliło go od pana Andrzeja może ze dwadzieścia kroków, kiedy Jackowi wydało się, że się pomylił. Czyż to możliwe, żeby pan Andrzej tak zgubił od wczoraj? Mężczyzna idący samotnie chyba jest dwa razy grubszy od pana Andrzeja. Jacek nie wierzył własnym oczom, postanowił zajść z boku, aby spojrzeć mu w twarz.

I nagle zza słupa ogłoszeniowego spadła na kark chłopca ciężka łapa. Krzyknął przerażony. Jeden z robotników ustąpił, obejrzał się. Zawołał coś do pozostałych. Odwrócili się wszyscy i zobaczyli, że chłopca opasły stójkowy ciągnie w stronę niedalekiego cyrkułu. Jeden z robotników krzypnął, w szarej marynarce podbiegł z wyciągniętymi pięściami do stójkowego.

— Ty, hyciu, coś się do dzieciana przycepił, puść go, no! — Tyle było próby w tym

„no”, że stójkowy zbladł, ale nie puścił ręki.

— To buntowuszczyk — powiedział ochryple i rozejrzał się w poszukiwaniu odsiecz. Ale na ulicy nie widać było żadnego patrolu.

— No — powtórzył robotnik — na co czekasz?

Stójkowy puścił ramię chłopca i wycofał się za słup ogłoszeniowy. A Jacek okrzykami ze zdumienia oczami patrzył na pana Andrzeja. I naraz pojął przyczynę jego otępienia. Spod granatowej bluzy wyglądał rąbek czerwonego materiału. Chłopiec rozśmiał się głośno, zawtórował mu pan Andrzej i pozostali towarzysze.

— A to trzeba schować... — Jacek wskazał oczami, rozeźmiął się znnowu. Andrzej obciągnął bluzę, ujął Jacka za rękę.

— Chodź z nami — powiedział — a za co ten stójkowy chciał cię przyskrzynić? Coś zmalował?

— Ja nic nie zmalowałem. Antek, ten laskonogi, pan wie rozdawał wczoraj ułotki, aby świętować Pierwszego Maja... prosiłem go, aby mi dał parę... zacząłem rozdawać, a wtedy ten stójkowy wyskoczył zza kasztana, tak jak teraz za tego słupa... i złapał mnie za rękę... ale Antek podstawił mi nogę... no i obaj uciekliśmy...

Dochodzili właśnie do koczarskiej szeregowej na ulicy Żelaznej. A tam mrowie ludzi

głowa przy głowie. Z którejś bramy podano Andrzejowi duży kij. I nagle czerwony wspaniały sztandar zalopotał radośnie na wietrze jak orzeł wypuszczony z klatki na wolność. Zachwycony Jacek przeczytał duże, białe litery: „Niech żyje SDKPiL!”

Jeden z towarzyszy schylił się, chwycił Jacka i posadził go sobie na ramieniu.

— Przypatrz się, mały, jak wygląda robotnicze święto.

Daleko, daleko, jak okiem sięgnąć, falują rozkwitłe nagłe niby maki po ciepym deszczu czerwone sztandary.

Jakiś mówca stojąc na ramionach kilku robotników przemawiał. Słychać tylko strzępy słów: robotnicy... przy jaźń, lud rosyjski... A potem okrzyki: „Precz z carem! Niech żyje rewolucja!” Z okien koczarskich wyglądały żołnierze. Jak echo dochodził stamtąd wołanie: Dajcie caria! Po chwili cała ulica dudni potężnym śpiewem: „Na barykady, ludu robotczy!”... A potem inne pieśni tak samo rewolucyjne, tak samo groźne i wspaniałe. Tlum posuwał się ciągle naprzód, czoło pochodu wlewa się strumieniem w Aleje Jerozolimskie. I naraz Jacek spostrzegł w Alejach zwarte szeregi żandarmów na koniach. Podnoszą karabiny do twarzy i w powietrzu wykwitają małe smużki dymu. Strzałów nie słychać — głuzy je potężny śpiew. Nagle pierwsze szeregi pochodu zalamują się, naciska

ją na idących z tyłu, robi się straszne zamieszanie.

Andrzej jednym ruchem zdziął sztandar z drzewca, pociągnął za sobą towarzyszy w boczną uliczkę. Zdyszani dobiegli do jakiejś bramy, potem po schodach w górę.

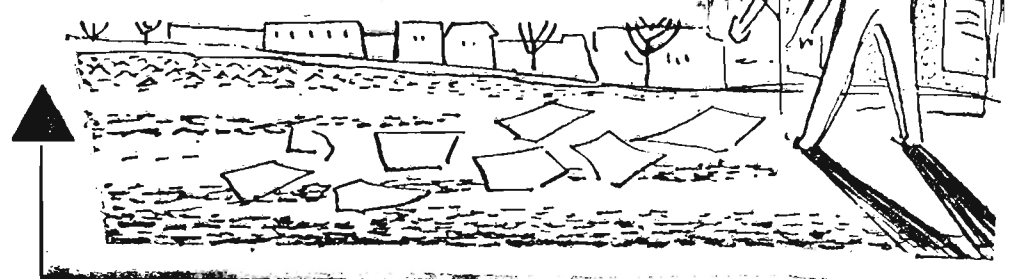
Otworzyły się jakieś drzwi, starsza kobieta skinęła na nich ręką.

— Chodźcie tu, panowie, od pocznicie trochę...

Jacek chylił zaptakaną twarz na ramię Andrzeja.

— Dlaczego... dlaczego oni strzelali, przecież my spokojnie...

— Bo oni chcą nas zastrążyć i zlamać... ale robotników walczących o swoje prawa nie ugnie i nie zlamie nikt... i nasze będzie zwycięstwo, zobaczysz...



FAKTY i CYFRY

Budownictwo obiektów mieszkalnych i gospodarczych zatacza z roku na rok coraz szersze kregi. Wg danych cyfrowych w ubr. w woj. rzeszowskim wydano ponad 12 tys. uprawnień (zezwoleń) budowlanych, z czego blisko 2/3 na budownictwo domów mieszkalnych. Przeciętnie w każdej wiosce budowano w ubr. około 10 nowych domów. O wielkim zainteresowaniu budownictwem i produkcją materiałów budowlanych na wsi świadczy też fakt, że istnieją już 283 chłopskie zespoły budowlane, skupiające ponad 3.500 członków.

Spośród 1.500 wsi w woj. rzeszowskim — 438 (33 proc.) jest już całkowicie zelektryfikowanych. W ubiegłym, 1937 roku zelektryfikowano z funduszy państwowych 52 wsie, natomiast ok. 40 dalszych wsi zostało zelektryfikowanych w ramach tzw. czynów społecznych — wyłącznie w oparciu o własne fundusze i materiały wiejskich komitetów społecznych. Różnica wartości nakładów na elektryfikację wniesionych przez wieś rzeszowską przekracza już sumę 80 mln złotych. W bieżącym roku prace elektryfikacyjne kontynuowane są w dalszym ciągu, przy czym plan przewiduje elektryfikację ok. 80 wsi, 3 PGR i 5 spółdzielni produkcyjnych.

W ubiegłym roku woj. rzeszowskie uzyskało najwyższe zbiory ziemniaków w kraju. Podczas gdy średnia krajowa zbiorów wynosiła 127 kwintali z 1 ha — to przeciętny zbiór ziemniaków w naszym województwie wynosił 138 kwintali z 1 ha. Podobnie duży sukces i pierwsze miejsce w kraju osiągnęliśmy w zbiorach buraka cukrowego. Przeciętna krajowa wynosiła 221 kwintali z 1 ha — przeciętna woj. rzeszowskiego — 236 kwintali.

Ilość nawozów sztucznych dostarczonych wsi rzeszowskiej wzrosła wyraźnie z roku na rok. Jeśli w 1936 r. otrzymaliśmy nawozów azotowych, fosforowych i potasowych łącznie 82.550 ton, to w 1937 r. ilość ich wzrosła o 9.379 ton osiągając 92.929 ton. W bieżącym roku woj. rzeszowskie otrzyma łącznie 107.413 ton nawozów, to jest o 14.484 ton nawozów więcej niż w roku ubiegłym. Cyfry te świadczą wymownie zarówno o wznoszącej się podnoszącej się kulturze rolnej.

Mimo dużych zmian jakie zaszły po VIII Plenum w ruchu spółdzielczości produkcyjnej, idea zbiorowego gospodarowania znajduje na wsi wielu zwolenników. Świadczy o tym fakt, że już w bieżącym roku powstało w woj. rzeszowskim 9 nowych spółdzielni, a wielu b. członków tych spółdzielni które zostały rozwiązane, poważnie nosi się z zamiarem restryktowania ich. W woj. rzeszowskim mamy obecnie 79 spółdzielni produkcyjnych.

Zóte, pelgające światło naftowe lampy z ledwością rozpraszało mrok w izbie. W tym świetle przedmioty bliższe wydawały się nierealne, duże i kanciaste, dalsze ledwo się zarysowywały.

Monotonnie tykał duży budzik ustawiony gdzieś na oknie. Równie monotonnym głosem odpowiadał mój rozmówca na pytania, które z reporterskiego obowiązku mu zadawałem. Siedział w cieniu, mnąc nerwowo w sekatach, spracowanych rękach kartki i karteluski rozsypane po stole. Czasem tylko ogienek papierosa wydobywał z półmroku druciane okulary, zmęczoną i szarą twarz oraz ściągnięte w jakimś trudnym do określenia grymasie usta.

— „Jak chcecie to sobie zapiszcie — zaproponowałem mi nagle skrzypiacym, starym głosem — Przed 110 laty w roku 1848 ksiądz Konstanty Będaszewski miał w Harciu kazanie. Z wysokości swej kazałnicy napominał wierzących: „Przyszedł rok 1937. Od maja zbierało się we wsiach Dynowszczyzny na jakąś burzę. W sierpniu o niczym innym na zebraniach nie gadano jak o strajku chłopskim. Hasłem tego strajku miało być — nic do miasta i nic z miasta.

W dniu 16 sierpnia strajk ogłoszono. Chłopskie pikiety strajkowe stanęły na drogach, by przeszkodzić lamistrajkom w dowozie żywności do miasta. Tylko najstraszliwsza nędza mogła podkutać ludziom taki krok. A nędzy u nas nie brakowało. Pod Cieszym ludzie pieszo do roboty chodzili i pieszo stamtąd wracali, by na pociąg zaościć. Żeby zapalek nie kupować ogień z chaty do chaty w garnkach przenoszono. Za jajko papierosa nie kupił.

Stary czytał. Miał skrupulatnie wszystko wynotowane — o przykładach wsiowej nędzy, o policji, która w nowiutkich spod igły mundurach i w chelmach przyjechała samochodami dla stłumienia buntu, o trupach...

„Bez żadnego ostrzeżenia w zbieżnym tłum manifestujący przeciwko pobiciu chłopów w Bachórze

5 czy 6 kartce, przetarł okulary i zaczął powoli czytać, tym swoim monotonnym skrzypiacym głosem: „Przyszedł rok 1937. Od maja zbierało się we wsiach Dynowszczyzny na jakąś burzę. W sierpniu o niczym innym na zebraniach nie gadano jak o strajku chłopskim. Hasłem tego strajku miało być — nic do miasta i nic z miasta.

I nie czekając na odpowiedź informował: — „Zaczęto budowę w 1772 r., skończono w 1774. A w 1900 r., 8 września przejechał nim pierwszy samochód. Jechał ze Lwowa na manewry pod Jasło.

Wielce się ludzie temu dziwowali. A koni to już żaden gospodarz nie mógł lejcami utrzymać. Potem w 1937 r. samochodami przyjechali też od Lwowa policjanci, którzy nie mieli krzywdy chłopom z Harty narobili. Akurat w 4 lata po przejeździe pierwszego samo-

chodu, tylko że 7 września przejechał wąskotorową pociąg z Przeworska do Dynowa. Ho, ho! Zebyście wiedzieli jakie to było święto...”

Byłby pewnie jeszcze niejedno o tej wąskotorówce opowiedział, gdybym go nie zagadnął o wypadki z 1937 r.

Znów przeczcił parę kartek, wyciągnął szkolny brulion w niebieskich okładkach, otworzył go na

kierują się lufy policyjnych karabinów. Salwa za salwą „wymiała” z drogi buntowników. Ludzie rzucają się do panicznej ucieczki. Na placu „boju” zostają tylko policja i zabici.

15 — w Majdanie Sieniawskim, 7 — w Muninie, 3 — w Dydni, 2 — w Harcie... Tragiczny, krwawy bilans strat szeregów wiejskich nędzarzy.

ne zboże wsypywano do gnojówki”.

Policja pacyfikująca dom Antoniego Witka z Woli Góreckiej leżącej w tym samym co i Harta pow. brzozowskim dokonała (wg aktu oskarżenia skierowanego przez poszkodowanego do Sądu Okręgowego w Jasle) następujących zniszczeń: ścięła kiczki na dachu, wybiła kolbami dwa okna, rozcięła dwie poduszki rozsypując

przemilczał chłopskie wystąpienia. Dopiero 20 października pisze: „200 włościan zwolniono już z więzienia w Rzeszowie zatrzymanych w związku ze strajkiem chłopskim”.

A w miesiąc później to samo czasopismo informuje:

W najbliższych dniach rozpoczną się przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie rozprawy będące epilogiem strajku rolnego jaki miał miejsce w sierpniu br. Jedną z pierwszych będzie sprawa o zajęcia jakie miały miejsce w Harciu k. Dynowa.

W związku z powyższym staną ukrótce przed Sądem: Jan Potoczny, Jan Król, Franciszek i Ignacy Hołysowie”.

Odechce się wam buntów... syny — groził aresztowanym chłopom komisarz dowodzący konwojem przewożącym więźniów ze Lwowa do Rzeszowa. A ludzie mimo wszystko nadziei nie tracili...

Nie, to nie był na pewno stosowny dzień do odwiedzin. Nasiąknięte deszczem obłoki przeciągały nisko ponad ziemią. Gdyby przy drodze zamiast wierzb rosły topole na pewno zahaczałyby swymi wierzchołkami o brudno-szary postrzępiony dym chmur. Błotniste kałuże wlewały się aż za cholewki butów i nie za-

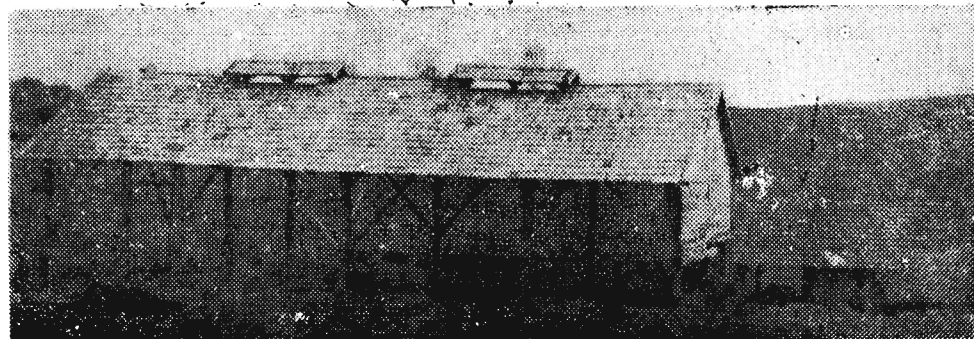
HARTY DZIEŃ DZISIEJSZY

„Proszę o przyjęcie mnie do partii...”

Te trupy to był dopiero początek rozprawy z chłopskim strajkiem. Trzeba było jeszcze wsi wybić wszelką myśl o buncie. Zaczęły się pacyfikacje...”

O tych pacyfikacjach opowiedział mi już ktoś inny — człowiek, który sam padł ich ofiarą. Tow. Antoni Domin — jeden z 11 Antonich Dominów z Harty jest dziś sekretarzem Prezydium GRN. W 1937 r.

pierze na podwórzu, połamała łożko, rozwalila piec, zniszczyła dwoje grabi, dwoje cepów i kociubę (tj. łopatę do pieca piekarskiego), porozbijala naczynia kuchenne, omiłocone zboże zmieszała z sadzą i szkiem a upieczone podpiomyki policjanci podeptali, wręczyli grzyby, jabłka i pomidory wrzucili do gnojówki. Rejestr szkód wyrażonych w gospodar-



Gromadnica cegielnia. W niej chłop z Harty chcą wypalać cegłę na budowę domu ludowego. szkoty i remizy strażackiej.

w „nagrodę” za bunt „zwiadził” cele więzienne we Lwowie i w Rzeszowie. Ale nim powędrował do więzienia oglądał jak niszczone chłopskie gospodarstwa:

„Na drugi dzień po nocnej strzelaninie, która kosztowała wieś 2 zabitych policja upadła do Harty. Aresztowano 48 ludzi. W domach zrywano dachy, wybijano szyby w oknach, rozpruwano pierzyny, omiło-

stwie Witka przez policję obejmuje w sumie 22 pozycje i zamyka się kwotą 298.50 zł. Sam gospodarz, ojciec sześciorga nieletnich dzieci i właściciel półmorga pola został 23 sierpnia 1937 r. zmasakrowany na drodze i w areszcie przez policję.

„Zew Rzeszowa” — dwu tygodnik, który przed wojną ukazywał się w dziśszej stolicy województwa dość dyplomatycznie

chęcali raczej do przechadzki.

Obelisk z polnych kamieni stojących przy wejściu do grobu, w miejscu gdzie niespełna przed 21 laty kurzył na „cesarskim gościńcu” zrudział od chłopskiej krwi, jak gdyby skurczył się i wrósł w ziemię. Ustawiono go tu w ubr. w XX rocznicę sierpniowego strajku.

Ten obelisk przypomina dzień wszystkim — zarówno

Bieszczadzkie przedwiośnie

(1)

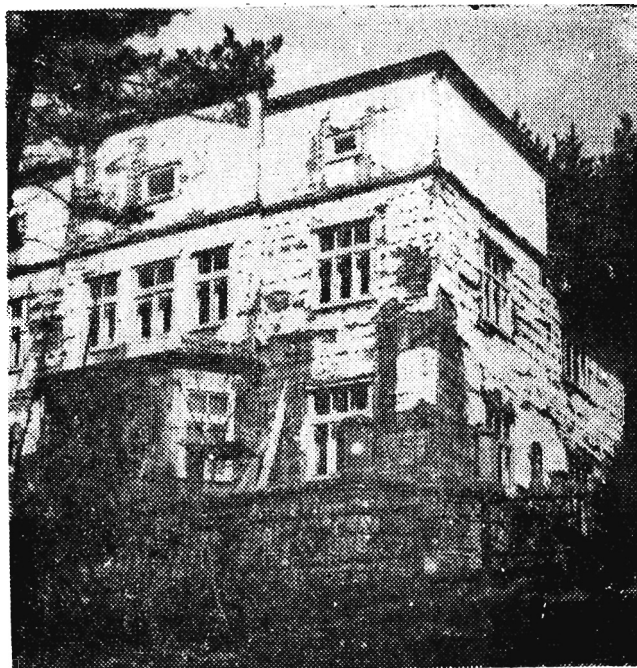
Legenda o dzikim kraju — melodia przeszłości

Po namyśle zamieniałem słowo „wiosna” na „przedwiośnie”. Kierowała mną niechęć do przesady. Za wcześnie jeszcze nazywał wiosną rozpoczynające się gospodarstwo ożywienie tej części kraju. Niemniej początek został zrobiony. Popelniono przy okazji trochę błędów, zbyt pochopnie zalezuono niektóre kwestie, nie kontroluje się bieżących poczynań, niektórymi sprawami rządzi jeszcze chaos. Niemniej legenda o „dzikim kraju” jest już raczej melodią przeszłości.

Przychodzą wciąż nowi osiedleńcy, rosną nowe obiekty, nowe gospodarstwa, rozwija się ruch turystyczny. Odczuwa się stały brak pracowników. Lasy, przedsiębiorstwa budowlane mogą wchłonąć każdą ilość ludzi, ziemi wystarczy dla wielu — przygotowania do wiosny gospodarczej są rozpoczęte.

PLANY, PLANY...

Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany, Pracownia Urbanistyczna, Zespół Planowania Wiejskiego. Rozmawiam z kierownikiem inż. Adamem Stafiejem i pracownikami zespołu. W ubiegłym roku w związku z akcją osadnictwa przystąpiono do przygotowywania osiedli dla przyszłych mieszkańców. W ramach planu regionalnego mają być uporządkowane wszystkie zagadnienia gospodarcze. Przedsięwzięcie wymaga ogromnego wkładu pracy, na racjonalne zagospodarowanie oczekuje 0,5 mln. ha, z tego na osadnictwo wypada około 100 tys. ha. W okresie zimowym przygotowano plan osadnictwa i program na rok bieżący. Główny ciężar wszystkich prac koncentruje się w powiatach Lesko, Sanok, Ustrzyki Dolne.



Przebudowie ustroju rolnego (regulacja, komasacja, parcelacja) podlegać będzie 106 obiektów. Polowę tego stanowić wsie przygotowane pod osadnictwo. Dla wszystkich wsi układa się teraz program, który ma dać odpowiedź na następujące pytania: 1. Bilans ziemi, 2. Chłonność terenu, 3. Profil produkcji (kierunek gospodarczy), 4. Program usługowy.

Około 15 maja br. rozpocznie się realizacja w terenie. Praca jest trudna. Brak aktualnych i dobrych do projektowania map, a podkłady sytuacyjno-wysokościowe są konieczne. Tereny pod względem wartości produkcyjnych cechuje różnorodność. Brak danych hydrologicznych.

Rozmiar prac wykonywanych przez zespół najlepiej charakteryzuje fakt, że w ubiegłym roku na opracowanie tysiąc hektarowej wsi było zaledwie 3 dni czasu. Zespół napotyka w swojej pracy wiele trudności. Między innymi odczuwa się brak ludzi. Pełna obsada powinna wynosić 15 osób, etatów jest tylko 12. Mało, na 12 etatów tylko 5 jest obsadzonych. Brak mieszkań zniechęca kandydatów na pracowników. Jeżeli nawet ktoś zgłasza się do pracy, to bardzo szybko z niej rezygnuje. Zespół nie ma do własnej dyspozycji żadnego środka lokomocji, zbliża się prawdziwa wiosna, rozpoczynają się prace w terenie... jeżeli korzysta się z wypożyczonych wozów trudno mówić o jakiegokolwiek operatywności zespołu. A Bieszczady czekają.

Jeżeli nie przygotuje się planów na czas? Ludzie osiedlą się bez planów, geodeci podzielią teren, bałagan będzie aż miło.

Wszystkie wsie w trzech powiatach wymagają planu przestrzennego zarówno osiedlone jak i puste. Nonsensy mnożą się, rosną jak grzyby po deszczu. Chociażby kolejkę leśne budowane wyłącznie do eksploatacji drewna, bez uwzględnienia innych potrzeb terenu. Przecież eksploatację drewna rozpocznie się w końcu w innych miejscowościach, co wtedy ze zbudowanymi już liniami.

Na mapie zawieszony w antresoli żółty kolor oznacza miejscowości niezaludnione. Jest ich sporo. Wykwitają na płótnie jak kaczęce. Myślę o przedziwnym związku tych żółtych plam z mieszkaniami dla kilku architektów, urbanistów, agronomów i jest mi trochę smutno, bo Bieszczady czekają.

Informacje w WZAB zbierałem po przyjeździe z Bieszczad. Dopiero konfrontacja stanu rzeczywistego z planami może dać pełny obraz. Zapraszam Czytelnika na wycieczkę. Niech nie zraża go deszczowa wiosna — pora niezbyt odpowiednia dla turystów. Gumowe buty i nieprzemakalny płaszcz doskonale zabezpieczą przed słońcem. Więć w drogę.

Pierwszy etap podróży — Sanok. Udaję się do Powiatowego Zarządu Rolnictwa. I wychodzę stamtąd z garścią notatek. Komańcza — drogi i zaopatrzenie żońne. Wieś Radoszyce częściowo zagospodarowana przez osadników, część budynków spalonych, nieopracowane plany osiedleń. Ziemia w Bieszczadach przechodzi w tej chwili na własność banków. Cena 1 ha będzie się wahać od 3—5 tysięcy złotych.

tym, którzy byli świadkami tych zająć, jak i tym, którzy znają je tylko ze słyszenia o ludziach, którzy tu padli od kul policyjnych: Galeju i Surmaczu. Jest symbolem czasów złych, przynajmniej ciężarem jakiejś beznadziejności chłopiejskiej barki nie tylko w Harcie.

Ludzie niejednokrotnie deklarują się wspomnieniami. Niejeden ze starszych mieszkańców Harty mógłby godzinami rozprawiać o wędrówkach za pracą, jakie przedsięwzięli ludzie przed wojną, o pamiętnych dniach strajku chłopiejskiego, o ciężkich czasach okupacji, która też dała się mocno tej wsi we znaki.

Ale i to jest pewne, że przy końcu rozmowy nie omieszka wtrącić — a nie wiesz pan gdzieby tu kupić parę metrów cementu? Albo — przydałby się motor elektryczny, gdzieby tu za nim jechać?

Bo wspomnieniami żyć stale niepodobna. Inne sprawy pasjonują dziś chłopów z Koszar, Wysokiej, Miasteczka, Bud. Berlina, Grybowni, Lipnika, Babie i 6 innych niemniej dziwnie nazywanych części Harty.

Np. elektryfikacja — o niej w Harcie mówiono i marzono co najmniej od 1944 r. Jeździły delegacje, zbierano pieniądze, organizowano komitety. Do samego wicepremiera Nowaka dotarli chłopcy z Harty ze swoją prośbą.

W tym roku marzenie młodych, starych i tych najstarszych nareszcie ma się ziścić. Mniej więcej za półtora miesiąca, bo 12 czerwca br. w domach mają zapłonąć elektryczne żarówki.

Ekipę, która przyjechała przeprowadzać prace przy elektryfikacji powitano by w Harcie z pewnością kwiatami, gdyby zimą kwiaty kwitły. Ale, że kwitnących kwiatów nie stało więc w niejednej chałupie „ciwiarka” pękła i niejedna kura życie dała, byle gości jak najlepiej uraczyć.

Widzieliście — błoto, deszcz, a ludzie pracy nie przerywają. Chcą mieć jak najszybciej światło w domach — takie oświetlenie złożył tow. Wasowicz — przewodniczący Prezydium GRN z chwilą, gdy się dowiedział, kto my zaczął i z czym. Bo elektryfikacja to „oczko w głowie” Rady i po trochu jej dzieło.

Niejedno zresztą. — Z chwilą gdy inicjatywę ludzką dano szersze pole do popisu — opowiadał tow. Wasowicz — Harta potrafiła parę niezłych pomysłów wprowadzić w

życie. Zbudowało się np. 3400 m drogi przez wieś, buduje się dom ludowy, bę dzie się budować szkoła. Jeśli chcecie możemy pójść i zobaczyć.

Poszedłem, zobaczyłem, uwierzyłem. Przemierzając odcinek przebudowanej drogi i tej, która jeszcze czeka na naprawę. Grzęzłem w błocie, cierpliwie słuchając wyjaśnień.

Widziałem gromadzką ce giełnię, w której będzie się wypalać cegła na planowane we wsi obiekty — do roczenie Domu Ludowego, budowę szkoły i remizy strażackiej. Pokazano mi uchwałę Gromadzkiej Rady Narodowej dotyczącą pomocy jakiej Harta udzieli przy budowie szpitala i szkoły ogólnokształcącej w Dynowie.

Jak na jedną wieś to wcale „niewąskie” zamiary zważywszy i to, że w ostatnich dwu latach sami mieszkańcy Harty są zaabsorbowani niemniej inwestowaniem we własne gospodarstwa. Sporo się buduje nowych obiektów, a co najmniej drugie tyle gospodarstw poprawia budynki mieszkalne i gospodarcze.

Prezydium GRN musi dwoić się i troić, by zdobyć dla swej wsi odpowiednią ilość materiałów budowlanych. W ubr. np. po rozdzieleniu własnych przydziałów cementu udało się uzyskać pewne ilości tego materiału z Leska i Nozdrza.

Ta sama historia miała miejsce przy zakupie maszyn rolniczych. Prawie półca gospodarstw w Harcie dysponuje już jakimś maszynami — kopcarkami, młocarniami, żniwiarkami itp. zakupionymi przede wszystkim w ostatnim roku. Te maszyny ściągają tu też ze wszystkich stron pow. brzozowskiego — z Nozdrza, Izdebek, Grabownicy, Domaradza, Przysietnicy, nawet z Haczowa po to, by zaspokoić wzrastające wciąż zapotrzebowanie.

Rzecz charakterystyczna — maszyny kupuje cała Harta. Przedtem bywało inaczej — inwestowali w gospodarstwo przede wszystkim zamężniejsi, gospodarzący na lepszych ziemiach chłopcy z Harty Dolnej. Tym z Górnej Harty nie starczyło pieniędzy na rozbudowę gospodarstwa i od wie. u lat zarysowywał się podział na tych z „góry” i tych z „dolu”.

Dziś ten podział zwołna znika. Nie ma warunków, by jakoś się uwewnętrzniał — powiedział ktoś w rozmowie.

Próbowałem szukać odpowiedzi na pytanie — czym to wytłumaczyć? Nie jestem pewien czy doszedłem do słusznego wniosku, ale wydaje mi się, że przyczyna tego jest jedna — matorolni i bezrolni z góry są i byli w sprzyjających warunkach ostatnich lat bardziej rzutcy w szukaniu źródeł zarobku. To oni przede wszystkim „owładnęli” kopalnią węgla „Kościszko” w Jaworznie i przekwalifikowali się w wcale niezłych rębaczy i ładowaczy. Oni pracowali i pracują przy budowie Nowej Huty, Nowych Tych, kolejek i dróg w Bieszczadach, stacji przeladunkowej w Medyce oraz co najmniej na dziesięciu innych placach budowy w Polsce. Wielu z nich zarobki przeznaczają w ostatnich latach przede wszystkim na rozwój swych gospodarstw. W sumie tworzy to kwoty rzędu setek tysięcy złotych.

Udało mi się natrafić w Harcie na dokument, który jest synonimem wiary chłopów z tej wsi w poczynania ludowej władzy. Z tego dokumentu można się dowiedzieć, że:

„Ja niżej podpisany zwracam się z prośbą o przyjęcie mnie do partii...”

„Widzę, że partia się opiekuje i kieruje tak naszym krajem, aby każdemu obywatelowi było lepi.”

Król Henryk — gospodarz na 2 ha”

Nie drwicie z ortografii i składni tej prośby. Pisał ją bowiem chłop do pisania nieprzywykły, z ukończonymi przed kilkudziesięciu laty 5 klasami szkoły podstawowej.

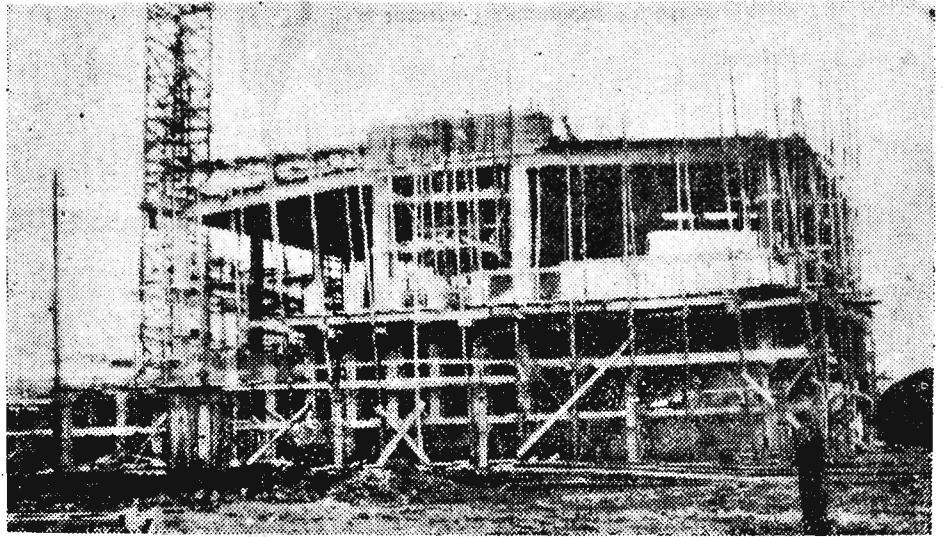
Zwróćcie raczej uwagę na to, że jest to już 3 podanie złożone w tym roku, w którym już trzeci z rzędu chłop z Harty prosi o przyjęcie do partii. Nie rozmawiałem z Królem. Nie dowiedziałem się od niego samego co go skłoniło do tego, by właśnie teraz wstać w szeregi organizacji partyjnej w swojej wsi.

Wolno mi przypuszczać, że krok ten poddyktowało mu nie tylko zaufanie do partii. Ze obok tego niepoślednią rolę musiała odegrać aktywność drobnego jej oddziału na wsi — POP w Harcie.

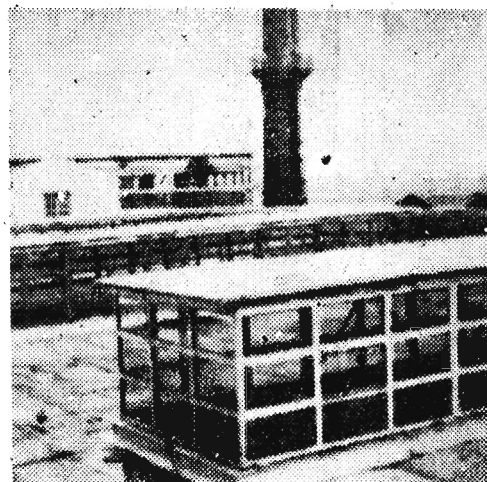
Wiele dobrego słyszałem o tej POP — o jej inicjatywie, bojowości, sile i dużym poczuciu odpowiedzialności za losy Harty u jej członków. Z pewnością w kształtowaniu dzisiejszego dnia swojej wsi towarzysze z Harty mają niepośledni udział.

A. SOCHA

Jeszcze w tym roku...



Szybko rośnie obiekt pomocniczy — kotłownia. Załatawuje się tu aż 6 kotłów, przy czym do montażu jednego z nich przystąpi się w najbliższym czasie. Kotłownia ta zlokalizowana pomiędzy Sanocką Fabryką Autobusów i Zakładami Przemysłu Gumowego pracować będzie dla obu tych przedsiębiorstw.



Najdalej zaawansowane są prace w oddziale uszczelnień. Dach tej hali zdobiją świetliki dachowe, które widzimy na pierwszym planie.

Na terenie zdewastowanej przez okupanta fabryki gumy w Sanoku brygady Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego prowadzą intensywne prace. Od budującej stare i budują nowe obiekty przyszytych — w tym mieście największych po „Autosanie” — Zakładów Przemysłu Gumowego „Sanok”.

Mimo niesprzyjających dotychczas warunków atmosferycznych budowlani mają poza sobą kawał roboty. Przede wszystkim obok zagospodarowania i uzbrojenia placu budowy — na ukończeniu znajduje się duża hala produkcyjna, która pomieści dział uszczelnień. W obiekcie tym wykonano już instalacje sanitarne i siły światła oraz wykonuje się kanały i fundamenty pod maszyny.

Chociaż hala ta ma być zapięta na ostatni guzik dopiero we wrześniu, już wkrótce przystąpi się tu do montażu maszyn, zwłaszcza pras. Jako ciekawostkę warto podać, że we wspomnianym oddziale staną 82 tego rodzaju maszyny.

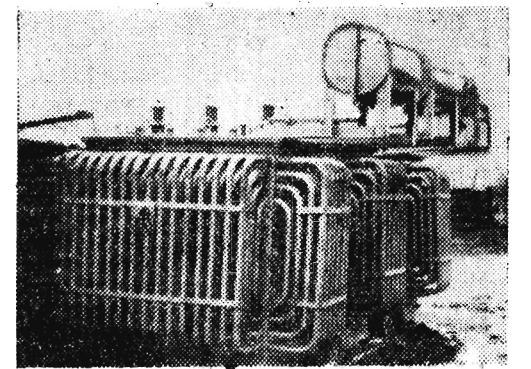
W fazie wykończeniowej znajdują się również budynki: administracyjny a także socjalny.

ny. W tym ostatnim uzyska lokum stolówka i gabinet lekarski. Do istniejącej hali dobudowano pomieszczenia dla walcowni, rozpoczęło adaptację laboratorium i warsztatu mechanicznego. Wznosi się także duży obiekt pomocniczy, który podobno będzie najwyższy w mieście Grzegorz, kotłownia. A więc w tej chwili budowniczym mają pełne ręce roboty.

Nie dziwnego. Chcą zgodnie z harmonogramem kontynuować ustalone prace. Jak dołączyć im się to udaje. Prowadzenie robót ułatwia w dużym stopniu zorganizowana na miejscu wytwórnia prefabrykatów, z której elementy betonowe idą na budowę obiektów.

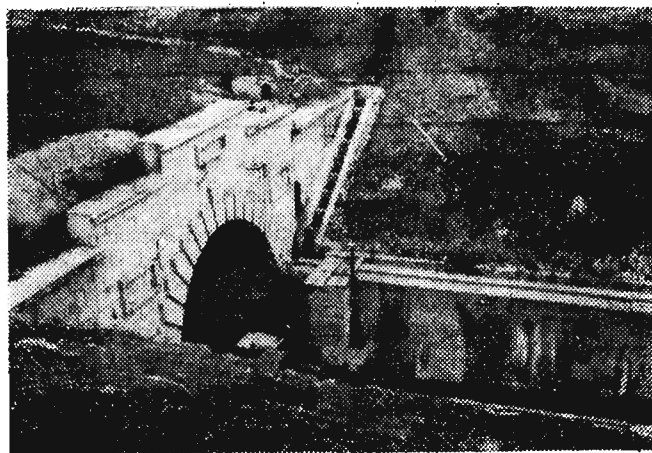
Kiedy rozruch urządzeń? Jeśli nie wyskoczy jakieś niespodzianki — prawdopodobnie w ostatnim kwartale br. Zatem niezadługo otrzymamy przemysł budowy maszyn uszczelniających, wyprodukowane w podkarpackim grodzie. A co niemniej ważne, ok. 600 mieszkańców Sanoka i pobliskich wsi znajdzie tu zatrudnienie.

Realizacja tej ok. 125 milionowej inwestycji Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, jak się przewiduje, ma być całkowicie zakończona w 1963 r. W najbliższej przyszłości wzniesie się tu jeszcze dalsze budynki, a m. in. 2 nowe hale produkcyjne.



Na plac budowy nadeszły już pierwsze transporty maszyn takich jak: prasy, katandry, walcarki. Z ogólnej ilości sprzętu potrzebnego do rozruchu ZPG otrzymały do tej pory około 40 proc. Nasz przemysł dostarczył już m. in. 3 transformatory, które widzimy na zdjęciu.

Tekst i foto (m)



Odbudowany tunel w okolicy Łupkowa

Bank gwarantuje osadnikom kredyt 40 tysięcy złotych na budownictwo i 10 tysięcy złotych na inwentarz. Materiały budowlane przydziela Powiatowy Zarząd Rolnictwa. Ła całość powiatu sanockiego potrzeba w tej chwili ok. 2 tysięcy rodzin. Większe wsie w tym powiecie to Komańcza, Wisłok Wielki, Jaślika, Szczawne. Na osiedlan, przeznaczają się następujące wsie: Radoszyce, Czystohor, Wisłok. W Wisłoku będzie osadnictwo leśne. W czasie inojej rozmowy z agronomek przez biuro przewijają się interesanci, dzieciątki najrozmaitszych spraw.

Przychodzą górale po zezwolenie na wypas owiec, dawni gospodarze ubiegający się o zwrot ziemi, osadnicy dla zasięgnięcia informacji... wszystko jest najpilniejsze, każde podanie trzeba rozpatrzyć jak najprędzej — ludzie czekają. Pozostawiam agronoma jego pracy, nie chcę zajmować mu więcej czasu.

KOMAŃCZA — LETNISKO

Pierwszy dzień mojego pobytu w Komańczy upłynął pod znakiem turystyki. Zatrzymałem się w schronisku PTTK, a o czym innym w schronisku można mówić. Komańcza — duża kiedyś wieś i ośrodek letniskowo-wypoczynkowy ucier-

piał w czasie działań wojennych i w okresie działalności band. Większość budynków została spalona, część poważnie nadwerżona. Pierwsze ślady wojny napotykam już po drodze do schroniska. Poniżej „Wierzy” tuż przy ścieżce resztki fundamentu i murowane schody jakiegoś gmachu. To pozostałości pensjonatu kolejowego. Przed drugą wojną światową przyjeżdżali tu rodziny kolejarzy z okręgu krakowskiego. Ścieżka wiodąca do przystanku wypełniona była pensjonariuszami, w nocy oświetlały ją elektryczne żarówki. Dziś pozostały gruzy, zarastające trawą, jak leżący opodal stacji cmentarz żołnierzy rosyjskich sprzed pierwszej wojny światowej. Idę dalej. Pomiędzy drzewami przeświecają białe ściany schroniska. Jednopiętrowa willa zewnątrz wygląda niezbyt zachęcająco. Kiedy podchodzę bliżej widzę ślady niedawnego remontu. Belki narożników bieleją świeżym drewnem, dookoła budynku wala się wióra, blyszczą świeży lakier na ramach okiennych.

Stoję przed drzwiami schroniska z tajoną obawą — mieszka ktoś tutaj? Jest przecież martwy sezon, remont. Gospodarz mógł wyjechać. Kłamka poddaje się naciskowi ręki, wchodzi do wnętrza. I okazuje się, że obawy moje były nieuzasadnione. Schronisko czynne cały rok. Kierownik p. Tadeusz Szopa zamieszkujący tutaj z żoną i dziećmi oznajmia mi, że jestem jedynym jego gościem. Jedynym od 13 kwietnia. Jeszcze w niedzielę odbywały się w Komańczy zawody narciarskie.

— Szkoda, że nie przyjechał pan trochę wcześniej. Było u nas wesoło. Zawodnicy co wieczór tańczyli przy harmonii.

Teren Komańczy jest wyjątkowo bogaty w śnieg. Po raz pierwszy w historii województwa rzeszowskiego w połowie kwietnia odbywały się tutaj zawody narciarskie. W Komańczy ma powstać skocznia i trasa zjazdowa na 2 tysiące metrów. Gdyby tereny zostały objęte konwencją turystyczną byłby tutaj ruch aż miło. W pobliżu znajduje się granica Związku Radzieckiego, Czechosłowacji. Do Rumunii i Węgier też jest niedaleko. Można by organizować międzynarodowe imprezy. Na pewno wpłynęłyby na ożywienie Bieszczad. War to by się nad tą konwencją zastanowić. Dlaczego tylko teren Tatr ma być uprzywilejowany. Atrakcyjne tereny Bieszczad należałoby uprzywilejować turystom zagranicznym. Kwestia warta jest dokładnego przemyślenia.

Od czasu mojego ostatniego pobytu w Komańczy wewnętrzny wygląd schroniska uległ zasadniczej zmianie.

Odrapane ściany, zbutwiała zniszczona podłoga nie straszy już w pokojach gościnnych. W dużej czystej jadalni na stołach leżą białe obrusy.

— Czekamy tylko na turystów. Wszystko jest przygotowane. Mamy nawet prąd elektryczny.

W drewnianej szopie na podwórku stoi potężny agregat nawet trochę za potężny jak na schronisko. Można by nim oświetlić całą wieś, naturalnie gdyby każda chata zadowolila się jedną 25-watową żarówką.

— Remont wewnątrz jest zakończony — informuje mnie kierownik — kanalizacja i woda bieżąca w toku realizacji. Do końca maja zakończymy remont zewnętrzny.

Nawet leżaki do plażowania znajdują się już w schronisku. W okresie letnim powstanie tutaj miasteczko namiotowe dla turystów, którzy będą się zatrzymywać na jeden lub dwa nocegi. Kierownik stara się o domki campingowe. W czasie sezonu czynna będzie kuchnia z całodziennym wyżywieniem. Przyszłym amatorom wycieczek podają ceny utrzymania w schronisku 25—30 zł dziennie.

Komańcza w przyszłości będzie ośrodkiem letniskowo-wypoczynkowym. Znajdują się tutaj źródła mineralne o dużej zawartości jodu. Już w tej chwili prowadzi się nad nimi badania. Jak informowano mnie w Rzeszowie na źródło wydzielili się od 30 — 40 ha ziemi.

Kierownik schroniska skarży się na kłopot z telefonem. Poczta jest czynna tylko od 8—15. W godzinach popołudniowych nie można prowadzić żadnych rozmów, a przecież wtedy najłatwiej otrzymać połączenie i taniej kosztuje.

Turyści fotograficy znajdują na miejscu fotolaboratorium. Kierownik schroniska sam jest zapalonym fotografikiem i pomyślał o tym, żeby ułatwić życie niewolnikom fotograficznego konika. Przyznacie, że taskanie na plecach powiększalnika, koreksu, rozmaitych wanierek i innych przyrządów nie wpłynęłoby dobrze na samopoczucie.

Zapada zmrok. Trzeba zaświecić lampę — niestety naftową. Godzina pracy agregatu kosztuje około 12 złotych. Nie opłaca się go w tej chwili uruchamiać. Opuszczam mieszkanie gospodarzy schroniska, idę do swego pokoju. Stoję jeszcze przez chwilę w oknie, wsłuchuję się w nocny szmer lasu.

Po kilku minutach zapalam lampę i usiłuję czytać przywieziony ze sobą „Świat”... budzę się po jakimś czasie tylko po to, żeby zgasić lampę. Powietrze bieszczadzkie działa jak środek nasenny.

JERZY WALAWSKI

Do wyboru, do koloru... Co kto woli... Według życzeń i gustu... — Tymi słowami można się wyrazić o tegorocznych imprezach i majowych w Rzeszowie i województwie rzeszowskim.



ka mnie praca w kawiarni. Nie wszyscy mogą się bawić. Odbiję sobie na przyszły rok.

ZDZISŁAW KOZIEN: — artysta Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej: — W tym roku wyjątkowo mam wolne popołudnie. Obowiązkowo będę na meczu żużlowym, Sparta Wrocław — Stal Rzeszów, a wieczorem na zabawie ludowej organizowanej na O siedlu WSK.

BRONISŁAW RYKAŁA — sekretarz Prezydium MRN w Czudcu (pow. Strzyżów): — W dniu 1 Maja przedstawiciele zakładów pracy i społeczeństwa Czudca wyjeżdżają pociągiem, lub samochodami do Strzyżowa. Ja również będę w Strzyżowie. Po manifestacji pierwszomajowej wezmę udział w miejscowej zabawie ludowej.



MARIA DRYJA — kelnerka kawiarni „Adria” w Rzeszowie: — W dniu 1 Maja mam dyżur. Przed południem będę pracowała przy stoisku ulicznym, a po południu, do godziny 10 wieczór, cze-

JERZY POPOW — dziennikarz z Rzeszowa: — Przed południem przeprowadzamy transmisję z defilady pierwszomajowej, a po defiladzie... Cóż? Ciekawy film produkcji polskiej, z Kurnakowiczem w jednej z ról głównych, wyświetla kino „Mewa” na O siedlu WSK, potem mecz żużlowy, a wieczorem ciekawie zapowiada się zabawa w gmachu Prezydium WRN. Te właśnie imprezy chciałbym... „obsłużyć”.

EDWARD JACEK — przewodniczący Prez. MRN w Sokolowie (pow. Kolbuszowa): — Po defiladzie... udam się na stadion sportowy „Sokolowianki”, aby obserwować mecz piłkarski i piłki siatkowej.

ANNA KARBOWSKA — pracownica umysłowa ze Słociny: — Święto Pracy spędzę w Rzeszowie. Po defiladzie pójdę chyba do kina „Zorza” na film „Nikodem Dyżma”, a następnie na mecz żużlowy, gdyż jestem zwolenniczką tej dziedziny sportu. Wieczorem udam

a po MANI FESTA CJI...

film „Z Argentyny do Meksyku” jako wyświetlony zostanie w Rynku koło Ratusza o godz. 20.



ST. SIERŻ. MO MIELCAREK. — W dniu 1 Maja rano kończę całonocny dyżur. Po dyżurze defilada, a więc po pochodzie trzeba trochę wypocząć w domu. Wieczorem wraz z żoną i córeczką pójdę na spacer i na



LEONARD GRZEŚKO-WIAK — przewodniczący WKKF Rzeszów. — Z obowiązku i zamiłowania całe popołudnie pierwszomajowe spędzę na stadionie Stali Rzeszów, gdzie jak wiadomo odbędzie się spotkanie piłkarskie reprezentacji Preszowa (CSR) i Rzeszowa oraz mecz żużlowy Sparta Wrocław — Stal Rzeszów.



ANTONI BRZEŻAŃCZYK — trener piłkarski Resovii: — Jeszcze nie wiem... O ile mi się uda to w dniu 1 Maja pojedę na Śląsk na mecz piłkarski MTK Buda

peszt — Ruch Chorzów. Jeżeli natomiast pozostanę w Rzeszowie to oczywiście, wraz z całą drużyną Resovii będę na meczu piłkarskim Preszów — Rzeszów.

KAROLINA MADEJ — pracownica fizyczna na budowie ZBM w Rzeszowie: — ... Jak święto to święto. Pójdę chyba na zabawę nad Wisłokiem.

KPT. WŁODZIMIERZ KAWCZYŃSKI — prokurator wojskowy: — Popołudnie pierwszomajowe spędzę w domu na łonie rodziny, a wieczór; mała czarna w kawiarni „Śródmiejska”.

ANIELA KASPROWICZ — gospodyni domowa. — Gdy już uporam się z gotowaniem obiadu pójdę z dziećmi do parku miejskiego, tym bardziej że od będzie się tam o godz. 16 koncert orkiestry wojskowej.

Rozmawiał: J. Woźniak
Foto: Kud

PROGRAM IMPREZ I ZABAW 1-majowych

Corocznym zwyczajem popołudnie 1-majowego święta wypełnią imprezy rozrywkowe, sportowe oraz zabawy ludowe na wolnym powietrzu. Odbędą się one we wszystkich miastach naszego województwa.

RZESZÓW — W kinie „Zorza” wyświetlony będzie film produkcji polskiej „Nikodem Dyżma” — godz. 13. W kinie „Mewa” — „Zemsta” również produkcji polskiej, godz. 13. Bilety w obydwu kinach po cenach zniżkowych. O godzinie 15 mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Preszowa (CSR) — a reprezentacją województwa rzeszowskiego. Po meczu piłkarskim, spotkanie żużlowe Sparta Wrocław — Stal Rzeszów o mistrzostwo I ligi. Odbędzie się na stadionie Stali przy ul. Obrońców Stalingradu. O godzinie 16 koncert dętej orkiestry wojskowej w parku miejskim.

Ponadto o godzinie 20 wyświetlone zostaną filmy w szkołach: Staroniwa — „Z Argentyny do Meksyku”, Drabinińska — „Droga w tądże”, Pobitno — „Podniebne zawody”, Staromieście — „Podróż nr 104”, Rynek główny koło Ratusza — film pt. — „Z Argentyny do Meksyku”.

Zabawy ludowe na wolnym powietrzu — na Błoniach n/Wisłokiem, w parku miejskim, na Osiedlu WSK oraz w hali KBW i sali Prezydium WRN. W razie niepogody zabawy odbędą się w zamkniętych pomieszczeniach.

PRZEMYSŁ — Spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją garnizonu a RKS „Polna” na boisku Gwardii o godz. 16.30. O godzinie 18 zespół teatralny ZZK wystawi sztukę „Ich dwóch” w sali własnej przy ul. Konarskiego. Wieczorem zabawa ludowa w hali sportowej przy ul. Mickiewicza.

JAROSŁAW — Imprezy sportowe na stadionie „Zryw” o godzinie 15. Zabawa ludowa w parku połączona z występami zespołów artystycznych o godzinie 16.

KROSNO — O godzinie 13 na stadionie Legii i Krośnianki odbędzie się impreza sportowa. Wieczorem w kilku zakładach pracy — zabawy taneczne, które rozpoczną się o godzinie 18.

JASŁO — Po południu jaślanie oglądać będą imprezy sportowe, a na estradzie przy ul. Kościuszki — występy zespołów artystycznych. Wieczorem zaś spotkają się na zabawie ludowej w Rynku, gdzie wyświetlony będzie również film.

SANOK — Miejskowa Sanoczaneka rozegra międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej z czechosłowacką drużyną Lokomotiv Vranov.

GORLICE — Po południu na stadionie Górnika odbędzie się impreza sportowa. O ile dopisze pogoda zabawa odbędzie się w parku miejskim (godz. 15), w razie deszczu gorliczanie bawić się będą w hali Gwardii.

Program Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie w dniu 1 Maja
7,40 — Pozdrowienia pierwszomajowe
12,25 — Migawki z uroczystości w Rzeszowie.

Dyżury w Rzeszowie
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 5.
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obrońców Stalingradu 29
Pogotowie MO: tel. 07
Straż Pożarna: tel. 08, ul. Mickiewicza 10

Uroczysta akademie 1-majowa w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 2)

Marian Sychalski, prezes PAN prof. dr Tadeusz Kotarbiński, przewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet Alicja Musiałowa, I sekret. KC ZMS Marian Renke, naczelnik ZHP Zofia Zakrzewska, wiceprzewodniczący ZG ZMW — Wiktor Prandota i przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej Zygmunt Dworakowski, zasłużeni weterani ruchu robotniczego — Jan Domański, Adam Leśkiewicz, Lucjan Marek, Jan Puchała, przedstawiciele Wojska Polskiego, stołecznych zakładów pracy.

W prezydium zajmują również miejsca przewodniczący delegacji zagranicznych, przybyłych na obchody święta robotniczego do Polski.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Akademię zagaja członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Ignacy Loga-Sowiński.

Referat wygłasza sekretarz KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Witold Jarosiński.

Przemówienie W. Jarosińskiego jest wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami. Potężny śpiew „Międzynarodówki” zrywa się po ostatnich słowach przemówienia.

W części artystycznej akademii wystąpił Polski Zespół Pieśni i Tańca pod kierownictwem Eugeniusza Paplińskiego oraz znani artyści scen stołecznych.



— Tu przy drzwiach wyjściowych na klajkę schodową, Rom zadzwonił do portiera. Ten jednak zaprzeczył, by ktokolwiek wchodził do szpitala. Mimo to postanowił pójść śladem „nowej salowej”. Telefonicznie wydał kilka zleceń swemu zastępcy, po czym opuścił szpital... tylnym wyjściem dla personelu. Obudził drzemącego w budce portiera. Ten jednak nie potrafił nic rozsądnego powiedzieć. Niby to nie widział nikogo — ale głową ręczyć za to nie chciał.

Rom minął furtkę i wyszedł na małą, wysadzaną kasztanami uliczkę. Bystry wzrok kapitana sportręgi sylwetkę przylepioną do jednego z drzew. Kiedy podszedł bliżej zobaczył młodego chłopca gapiącego się w jedno z okien budynku szpitalnego.

— Bardzo pana przepraszam — widzi pan umówiłem się tu z pewną sympatyczną brunetką, czy nie zauważył pan przypadkiem, by tędy przechodziła... — Rychło w czas się pan wybrał — burknął mło-

— 15 —

dy człowiek niezbyt zadowolony, że go podpatrzono — chyba z pół godziny temu przeszła... — A czy nie byłby pan tak uprzejmy powiedzieć w jakim kierunku poszła? — W tej samej chwili w oknie na piętrze ukazała się dziewczęca główka ozdobiona śnieżno-białym czepkiem. Główka wykonała znaczący ruch i nasz chłopak, nie zważając już na Roma kopnął się w stronę furtki. Już w drodze odwrócił się i krzyknął: — Zdaje się, że pańska dama weszła do tamtego domu!

Wskazany przez młodzieńca dom, nie przedstawiał się zachęcająco. Było to kamienica o co najmniej kilkudziesięciu mieszkaniach. Szukaj wiatru w polu. Nie dawał jednak za wygraną. Wierząc w swoją „gwiazdę” ruszył w kierunku narożnej kamienicy. Szczęście tym razem uśmiechnęło się doń istotnie. — Po raz pierwszy w ciągu tego wieczoru.

W bramie kamienicy zastał dwu dość skutecznie wtrąbionych dorożkarzy. Po zamknięciu „mordowni” przy Gałęzowskiego, dwaj mistrzowie bata, zwykli w tej kamienicy kontynuować walkę z alkoholem. Czynili to przy wydatnej pomocy pewnej starszej damy — zamieszkałej na piętrze tejeż, kamienicy a dysponującej o każdej porze odpowiednią ilością „butelek” z wiadomą zawartością.

Rom bez żadnych wstępów zapytał, czy nie widzieli wchodzącej do bramy brunetki w białym kitlu. — A i owszem — widzieliśmy, panie dzieciu, nawet niebrzydka babka... — Tak tak niczego sobie... Wypełnił drugi. — A nie zauważyliście, gdzie poszła... — Tego to nie wiemy panoczku, ale ona tylko co i wyszła... — Wyszła a dokąd to?

— 16 —

— Ano podjechał taki ten, no jak go tam — no taki ten nowomodny samochód „Wartburg” czy jak go tam. Wsiadła i siup — pojechała... Nie zdążył o nic więcej zapytać, gdyż czujne jego ucho podchwyciło odgłos kroków na schodach. Jednocześnie usłyszał dziwnie znajomy niski, gardłowy głos: — ...trzeba będzie znaleźć jaką dryndę, bo się spóźniemy... —

— Tak, a stary tego nie cierpi. No, ale udobrucha się gdy dowie się o nowinach... odpowiedział mu silny, dźwięczny tenor. — Przecież — to głos jednego z „Kontaktów” — „Burlaka”!

Nie zastanawiał się już ani sekundy. Porwał zdumionych dorożkarzy za poły wytartych dorożkarskich drelichów i pociągnął do pobliskiego skweru. (cdn.)

Spotkanie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z członkami Głównej Kwatery Harcerstwa

Pomnik Mickiewicza stanął na nowym miejscu w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na nadsekanckim bulwarze Cours Albert I w Paryżu odbyła się we wtorek uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Pomnik ten duża wielkiego rzeźbiarza francuskiego Antoine Bourdelle'a stał niegdyś na Placu Alma. Przed kilku laty w związku z budową tunelu ulicznego pomnik musiał opuścić swe dawne miejsce. Obecnie został on przeniesiony na nowe miejsce.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyli: ambasador PRL w Paryżu, Stanisław Gajewski wraz z pracownikami placówek polskich w tym mieście, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Paryża René Fayssat w towarzystwie kilku radnych miejskich prefekt departamentu Sekwany Emilie Pelletier i specjalna delegacja polska, która została zaproszona przez władze miejskie Paryża.

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 kwietnia I sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMUŁKA spotkał się z członkami Głównej Kwatery Harcerstwa.

Po informacji, złożonej przez naczelnika harcerstwa — Zofię Zakrzewską, w toku dłuższej rozmowy członkowie kierownictwa ZHP zapoznali Władysława Gomułkę z aktualnymi problemami pracy harcerstwa.

Władysław Gomułka podkreślił w rozmowie, że Związek Harcerstwa Polskiego jako samodzielna organizacja wychowawcza współdziałająca ze szkołą, powinien odegrać dużą rolę w wychowaniu młodzieży. Posługując się atrakcyjnymi zajęciami i coraz bardziej nowoczesnymi metodami, harcerstwo ma dobre warunki do realizacji swoich zadań wychowawczych. Harcerstwo powinno wychowywać nie tylko dobrych obywateli państwa socjalistycznego, ale również aktywnych i świadomych jego budowniczych. Taki program wychowania chcą realizować w naszym społeczeństwie szerokie kręgi wychowawców, tak

partyjnych jak i bezpartyjnych. Właśnie harcerstwo otwiera przed nimi piękne pole do działania.

Na zakończenie rozmowy I sekretarz KC stwierdził, że w swojej odpowiedzialnej pracy wychowawczej harcerstwo z pewnością spotka się z poparciem władz partyjnych i państwowych.

Z XIII sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie



Na zdjęciu: Prezydium sesji. Obradom przewodniczył prof. Oskar Lange, kierownik delegacji polskiej na XIII sesję, przewodniczący Europejskiej Komisji Gospodarczej. Fot — CAF

● Rozmowy pomiędzy przywódcami ZSRR i ZRA ● Przyjęcie na Kremlu na cześć prezydenta Nassera

MOSKWA (PAP). W środę, 30 kwietnia br. odbyła się na Kremlu rozmowa między prezydentem Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nasserem a przywódcami radzieckimi.

Prócz prezydenta Nassera w rozmowie wzięli udział wiceprezydenci ZRA El Boghda-di i El Hourani, minister spraw zagranicznych Fawzi i inne osobistości.

Ze strony radzieckiej w rozmowie uczestniczyli N. Chruszczow, A. Mikojan, A. Kiriczenko, F. Kozłow, K. Woroszyłow, N. Muchtadinow, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko.

Spotkanie upłynęło w atmosferze przyjaźni i całkowitego zrozumienia wzajemnego.

* * *

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow podejmował w środę śniadaniem na Kremlu prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej Nassera.

Wśród gości znajdowały się osoby towarzyszące Nasserowi. Ze strony radzieckiej obecni byli: Aristow, Breźniew, Bulganin, Furewa, Ignatow, Muchtadinow, Kiriczenko, Kozłow, Mikojan, Woroszyłow, Szwerin, Pospiełow, Kosygin i ministrowie ZSRR.

Polska dementuje wiadomość o budowie na jej terytorium wyrzutni rakietowych

Oświadczenie rzecznika MSZ

W związku z oświadczeniem norweskiego ministra spraw zagranicznych Halvarda Lange, zachodnie agencje prasowe i dzienniki powtarzają wiadomość o rzekomym zainstalowaniu na terenie Polski wyrzutni rakietowych.

Rzecznik polskiego MSZ upoważniony został do kategorycznego zdementowania tej fałszywej i wprowadzającej w błąd opinii publicznej informacji.

Natomiast należy podkreślić, że polska propozycja utworzenia w Europie środkowej strefy bezatomowej przewiduje — jak wiadomo — również zakaz instalowania na terytorium Polski, Czechosłowacji, NRD i NRF wyrzutni rakietowych. Co więcej, plan polski przewiduje wprowadzenie odpowiedniego systemu kontroli, mającego zapobiegać naruszeniu tego zakazu.

Szybka realizacja polskiej propozycji, znanej jako plan Rapackiego może więc umożliwić budowę wyrzutni rakietowych oraz tworzenie baz atomowych w sercu Europy i zapobiec możliwościom pod-

trzymywania niepokoju i nieufności nie tylko wśród narodów tego rejonu.

PRAGA (PAP). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Vaclav David w wywiadzie dla agencji CTK kategorycznie zdementował rozpowszechnianą przez prasę zachodnią wiadomość o rzekomym zainstalowaniu na terytorium Czechosłowacji wyrzutni rakietowych.

BERLIN (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosiło oświadczenie, w którym dementuje informację o budowie na terytorium NRD wyrzutni rakietowych.

Wielki wiec mieszkańców Berlina z udziałem wicepremiera Mikojana

Delegacja radziecka opuściła NRD

Mocarstwa zachodnie odrzucają propozycję radziecką w sprawie udziału ambasadorów PRL i CSR w rozmowach moskiewskich

PARYŻ (PAP). We francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się we wtorek konferencja prasowa, na której rzecznik Ministerstwa poinformował dziennikarzy o stanowisku trzech mocarstw zachodnich wobec radzieckiej propozycji w sprawie udziału przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w moskiewskich rozmowach ambasadorów czterech wielkich mocarstw.

Rzecznik oświadczył, że USA, W. Brytania i Francja nie zgadzają się na zasadę „paritetu”, natomiast godzą się na dotychczasowy tryb prowadzenia rozmów, tj. oddzielnych spotkań ministra Gromyki z ambasadorami USA, W. Brytanii i Francji. Zdaniem rządu francuskiego — powiedział rzecznik Ministerstwa — w rozmowach przygotowawczych do konferencji na najwyższym szczeblu nie ma głosowania, a więc liczba uczestników nie odgrywa roli.

BERLIN (PAP). W godzinach popołudniowych 29 kwietnia odbył się w Werner-Seelenbinder-Halle w Berlinie wiec, na który przybyło ponad 6 tysięcy mieszkańców miasta. Przemówienia wygłosili: wicepremier MIKOJAN i pierwszy sekretarz KC SED, ULBRICHT.

BERLIN (PAP). Po wiecu w Werner-Seelenbinder-Halle przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej odprawiali gości radzieckich na lotnisko, skąd delegacja z A. I. Mikojanem na czele udała się specjalnym samolotem w drogę powrotną do Związku Radzieckiego.

Wzdłuż całej trasy, wiodącej do lotniska, zebrało się ponad 100 tys. mieszkańców Berlina, serdecznie żegnając odjeżdżających. Na lotnisko przybyli prócz Waltera Ulbrichta i Otto Grotewohla, kan dydaci na członków Biura Po-

litycznego KC SED, członkowie Prezydium Rady Ministrów NRD i inni członkowie rządu, jak również przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego, prof. dr Correns. Obecni byli także ambasador ZSRR w NRD, Pierwuchin, naczelny dowódca grupy wojsk radzieckich stacjonujących w Niemczech — Zacharow, wyżsi urzędnicy ambasady radzieckiej oraz szefowie placówek dyplomatycznych.



Komisja sprawdzająca kupony jakie wzięły do 49 rzutu gry potwierdziła tylko 2 kupony z 5 trafieniami, 136 kuponów z 4 trafieniami i 2632 kupony z 3 trafieniami.

Szczęśliwi posiadacze „5” otrzymają więc po 67.077 zł, posiadacze „4” po 429 zł, a posiadacze „3” po 25 zł.

Uwaga! Wszystkie kupony jakie wpłyną do 50 i 51 (na niedzielę 4 i 11 maja) rzutu gry wezmą udział w losowaniu specjalnej nagrody pocieszenia motocykla „Jawa” CZ-250 cm, ufundowanej przez dyrekcję „Konicyzyny”.

W jaskini Yeti

DELHI (PAP). — Jak podają z stolicy Nepalu Katmandu ekspedycja amerykańska po raz pierwszy odkryła miejsce zamieszkania tajemniczego człowieka śnieżnego Yeti.

Członek ekspedycji amerykańskiej Norman Dyrhrefurth w jednym z wykrotów skalnych Himalajów napotkał na ślady Yeti oraz widoczne znaki, iż tajemniczy stwór przebywał w tym miejscu przez pewien czas. W jaskini porożnicę były resztki pożywienia, które uchwały na odległość. Jaskinia, o której mowa znajduje się w Kotlinie Barun na wysokości około 5 tys. metrów. Odkrycie to zdaniem członków wyprawy amerykańskiej świadczy o rzeczywistym istnieniu Yeti.

Uroczysta akademii 1-majowa w Rzeszowie

(Ciąg dalszy ze str. 2)

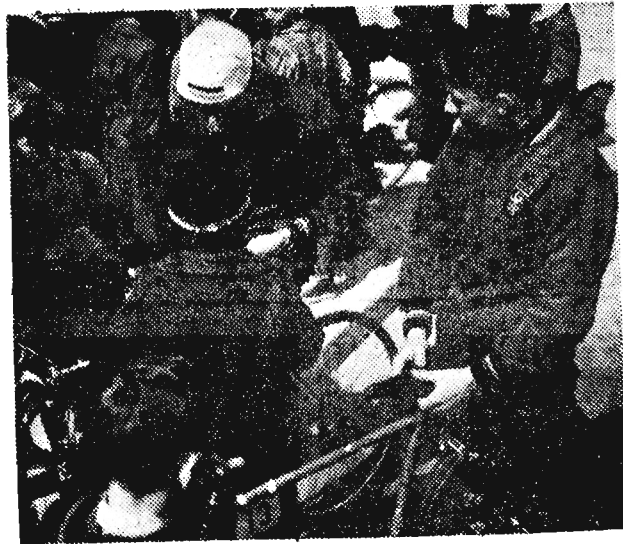
Rada Państwa przyznała zasłużonym działaczom społecznym — Romualdowi Winarskiemu ze Stalowej Woli — Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski, Kazimierzowi Warcholowi z Rzeszowa i Piotrowi Sienko z pow. tarnobrzaskiego — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Wiktorii Chładowskiej z pow. ropczyckiego — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Na wniosek Zarządu Głównego ZBoWiD, Rada Państwa przyznała Śląski Krzyż Powstańczy — działaczowi komunistycznemu, dąbrowszczakowi — Tomaszowi Wiśniewskiemu. Ponadto udekorowani zostali pracownicy Zakładu Zbytu Energii — Antoni Szeliga złotym, a Henryk Męzkowski — srebrnym Krzyżem Zasługi.

Część oficjalną zakończono odpiewaniem „Międzynarodówki”. Na bogatą część artystyczną złożyły się występy: chóru Szkoły Muzycznej i Studium Nauczycielskiego, zespołu recytatorskiego z Jarosławia, Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej, Zespołu Tanecznego WDK, kapeli ludowej z Wójtowej (pow. Gorlice), Tria Zeńskiego z Jarosławia. Wystąpili również aktorzy Państwowego Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie.

W godzinach wieczornych na ulicach Rzeszowa odbył się uroczysty capstrzyk, w którym wzięła udział orkiestra ZZK, harcerstwo oraz młodzież szkolna. LR.

Przed XI Wyścigiem Pokoju



Na zdjęciu: Dumont i Blavier (Belgia) rozdają autografy po powrocie z treningu. CAF — fot. Matuszewski

W jakim składzie wystąpi Rzeszów w meczu z Preszowem ?

Kapitan sportowy ROZPN ustalił na dzisiejszy mecz piłkarski z Preszowem następujący skład reprezentacji Rzeszowa: bramkarze — Mysiak i Kłaczek, obrońcy — Król, Myśliwiczak, Skiba i Grzesko, pomocnicy — Janiak, Zieliński i Kęcki, napastnicy — Mielniczek, Czyłok, Piłarski, Toboliński, Wiśniewski, Poświat i Kawiak.

Przypominamy! Początek meczu o godz. 15, a zawodów żużlowych o mistrzostwo I ligi Sparta Wrocław — Stal Rzeszów bezpośrednio po spotkaniu piłkarskim.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne Dp-2-58

Informacje z ZSRR

Co roku 150 mln egzemplarzy książek dla dzieci radzieckich

W Związku Radzieckim wydano dotąd łącznie około 2 mld egzemplarzy książek dla dzieci, w językach wszystkich narodów ZSRR. Co roku ukazuje się około 150 milionów egzemplarzy literatury dziecięcej. W roku bieżącym największe radzieckie wydawnictwo książek dla dzieci — DIETGIZ — wyda około 600 tytułów w łącznym nakładzie 115 mln egz. W zamierzeniach wy-

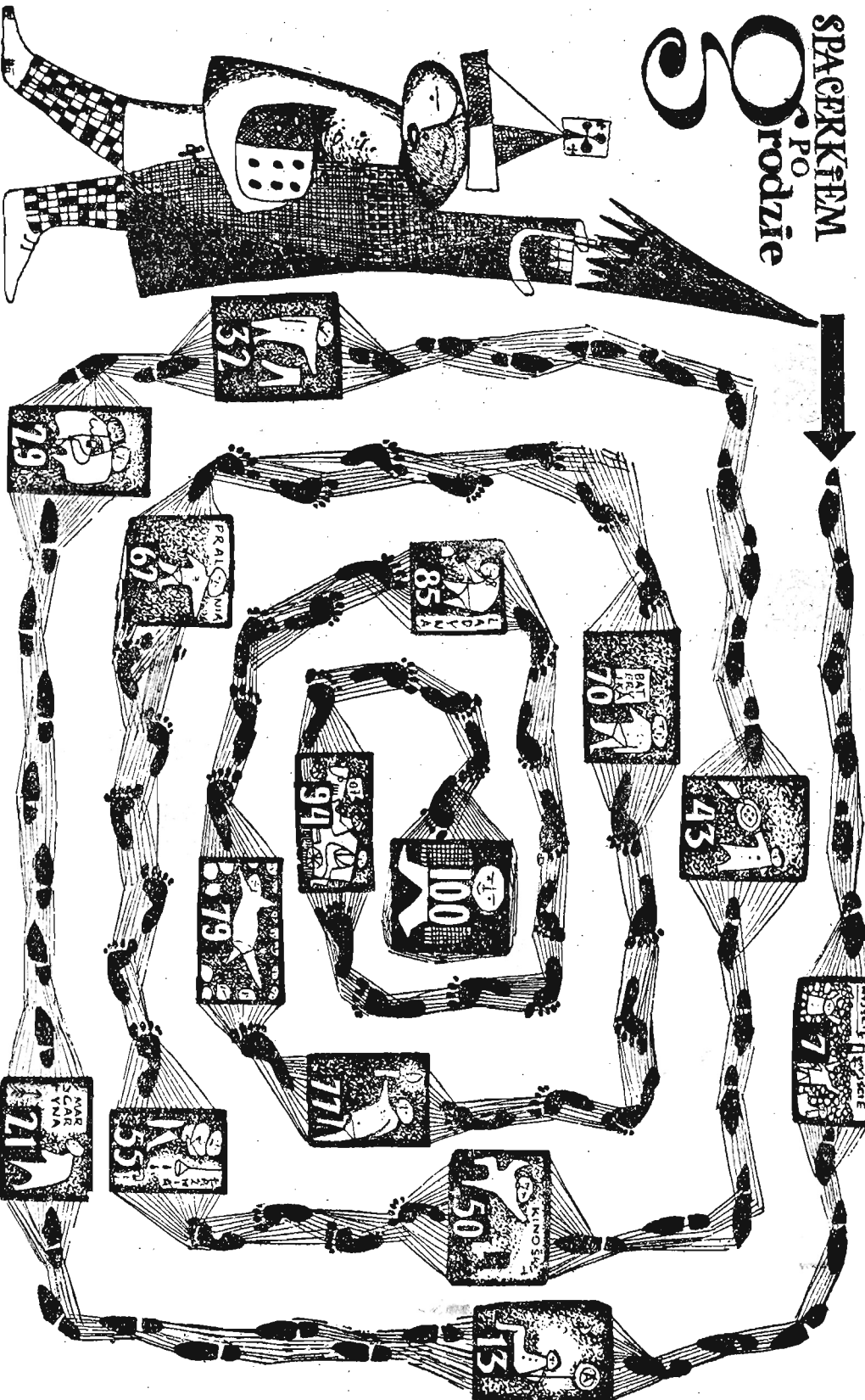
dawniczych szeroko uwzględnia się literaturę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Dla dzieci w wieku szkolnym ukażą się m. in. specjalnie ilustrowane tomy utworów Puszkina, Gogola, Niekrasowa, Turgeniewa, Gorkiego, Lwa Tołstoja, Aleksego Tołstoja oraz utworów pisarzy zagranicznych. Bogato reprezentowany będzie także dział literatury fantastycznej — naukowej oraz biograficznej.

Budowa południowo-syberyjskiej magistrali

Z początkiem bieżącego roku budowę ostatniego odcinka południowo-syberyjskiej magistrali kolejowej Abakan — Tajszel, długości ponad 650 km. Trasa nowej linii kolejowej

wiedzie przez bardzo trudny teren. Trzeba będzie wykonać około 36 mln m³ prac ziemnych, wyrębac i wykarczować około 5 tys. ha lasów, zbudować dziesiątki mostów. (AR)

SPACERKEM PO Grodzie



Wielka gra swiateczna spacerkiem po grodzie" dla starszych, miodszych ludzi podsiastajcej dzialni z miastem Rzeszowem, obecnaych.

ZASADY GRY:

1. Grać może każdy, kto ma zdrowe nerwy i piosnada do gry (można zio- bić z psieliny). Poizrab- na jest Łazka Kosika.
2. Znaczącą Kosiką, grać poswa się o wyzuczoną losk oczek od 1 do 100.
3. Wygrywa ten, kto pierwszy osiagne „melet” przesebny uprzednio tra- se należoną mioskwem niespodzianek.

Zyczymy przyjemnej zabawy.

7 Przyjeżdżasz do Rzeszowa. Przy wyjściu z peronu otwarta tylko jedna wazutka bramka. W miesamowitym Roku ludzie depcą Ci po nagrochach zasn wydosia- niesz się na zewniztrz tra- cisz sporo czasu. Przez dwa kolejne rzuty posu- wasz się tylko po jednym polu naprzód.

13 MKS: Jak zwykle czekamy na autobus długo — trachny 2 kolejni rzutów.

21 Ogladamy niektóre wyslawy sklepowe. W nagrodę za samozapar-

cie posuwamy się o 6 pól naprzód.

29 Wsiępujesz na namiętę „pół czarnej” do kawiarni. Aby mieć czas na popiołkowa- nie opuszczasz i kolejkę rzutów.

32 Kręcisz się po „ciuchach”. Edite kupu- jasz okazynie brzydka krajową koszulkę z naszytą misiernie amerykanską „firmą”. Za nawiżność zio- stajesz ukarany i cofasz się o 10 pól do tyłu.

45 Podobna Ci się Rzeszowa i postanawiasz w nim zamieszkać. Skia- dasz podanie do MRN o przydział mieszkania. Nie budź się jednak, że je- przeko otrzymasz. Na po- ciezenie uzyskujesz prawo do dodatkowego rzutu kosiką.

50 Wpadłeś w błoto przed kinem „Swit”. Gubiąc buciki, Otdnie na- wygodnie byłoby Ci 166 dałej na bosaka, przeto cofasz się do nr 1 zacy- nając grę od początku.

55 Jesteś siadnie do- błoony i idziesz za- lażni miejsciej na kąpiel w lażni jednak panuje przezliwie zimno i w do- datku nie ma wody. Ucie- kasz czym przędzi, cofa- jąc się do pola 51.

62 Oddajesz Jenie ubra- nie. Obiecuja wyprać je na ciepłiwie, dopoki nie wy- rzucisz „trójki”.

70 Udało Ci się kupić w sklepie coś atrakcyj- nego (mało prawdopodob- nej). Jako wybitny „seccę- ciarz” posuwasz się przez 3 kolejne rzuty o podwoj- ną losk wyzuczoną oczek.

77 Jesteś spacerkiem i chciabyś przeczytać naj- nowsze gazety. Szukasz klubu księżki i prasy (mo- że być międzynarodowy). ale rzecz jasna w Rzeszo- wie takiego nie znajdu- jesz. Odurzony nawet nie zauważasz, że przez dwa kolejne rzuty posuwasz się do tyłu.

79 Góy przechodzisz przez jezdnie, potra- cił Cię motocyklista. Who- ko zabrał się tłum kaniów. Czekacie na milicjanta. Czekasz tak długo, aż kio- rys z graczy stanie na Twoim polu (może się to wcale nie zdarzy).

85 Jadesz do teatru po bilety na „Baliady- ne”. Jako nagrodę za na- prawde dobry pomysł otrzymujesz 3 dodatkowe rzuty kosiką.

94 Wracasz z kolacji. Po posiłku w restauracji czujesz się nieswojo, a podejrzliwe W odwozi Cię na komisariat — pole nr 86. Gdzie z kolei odpoczy- wasz tracąc 1 kolejkę rzu- tów.

100 Wygrałeś — jesteś bohaterem!

TO! OWO!

WYDAWKI NA „KRATKI”
(AR). Walka rządu z swia- tem przesebny kosuje Sła- ny Zjednoczone za miliardów dolarów rocznie — oswadczył w lewizji prokurator generał ny USA, Rogers. Według urzę- dowych danych w roku 1957 zanotowano w Stanach Zjed- noczonych 28 miliona prze- sepsiw, to jest o 8 proc. wię- cej niż w roku poprzednim.

RACIONALIZACJA
(AR). 1000 dolarów premii otrzymala pewna urzędniczka zakładu ubezpieczeń z St. Paul (stan Minnesota, USA) za po- mysł racjonalizatorski. Pręda dzionny w swojej firmie, sba- rzedka zapropowowala, przez zlikwidować zajmowany, przez nią etat.

GORSI OD ZAWODOWCOW
(AR). Trzech dyrektorów banku we Wioszech skazano na wleotobie więzielnie po- wysławne symplaenda Ji- krycy. W sentencji wyroku sąd podkiesił m. in. że dyrekto- rowy naruszili nawet elvke za- wodowych zlodziel, którzy nie krading na własnym podwórku.

MAŁA RACIONALIZACJA
(AR). Z listu cyeleńka an- gelskiego pisma „People”:
„Mój ojec, kiedy myle no- Fi, nie zdelinuje skarpetek. Twierdzi, że w ten sposób matka ma mniej do prania”.

NOMEN OMEN
(AR). W Genui znaleziono ukarzonego, dwuletniego skie- pka Ryszarda Pięty Jego 10-letni leca- pik Kriminaina powieść pl.: „Widziałem dusielca”.

BRAK DAWCOW
(AR). Francuski lekarz Geo- rges Valensin, autor książki o szluzowym zapaladniu koki, stwierdził: „Brak nam dawcy- ców. Różz pomył jestcie piaci- my obecnie dawcy 20.000 fran- ków”.

AFORYZMY CHINSKIE

Zołądka nie napełnią poltrawy, które zostały na wąsach.

Tylko raz można golować w drewnianym garnku.

Jedziec nie może zrozumieć zmęczenia te- go, który idzie piechotą.

Słepy mówi o tym, co słyszy, głuchy o tym, co widzi.

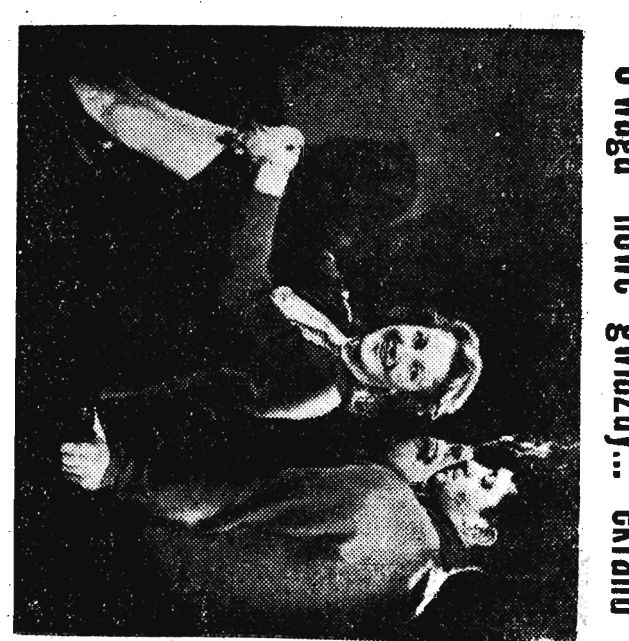
To, co dla kota jest zabawą, dla szczu- ra utrapieniem.

Kiedy jedziesz na wielbiadzie, nie siadaj za siodłem.

Diekawasiki

Człowiek jest najwyższy bez postrednio po- śnie. Wyso- kość ciała zmniejsza się do wieczora o 1—2 cm, a po intensywnym marszu lub nui i pracy nawet o 4—6 cm.

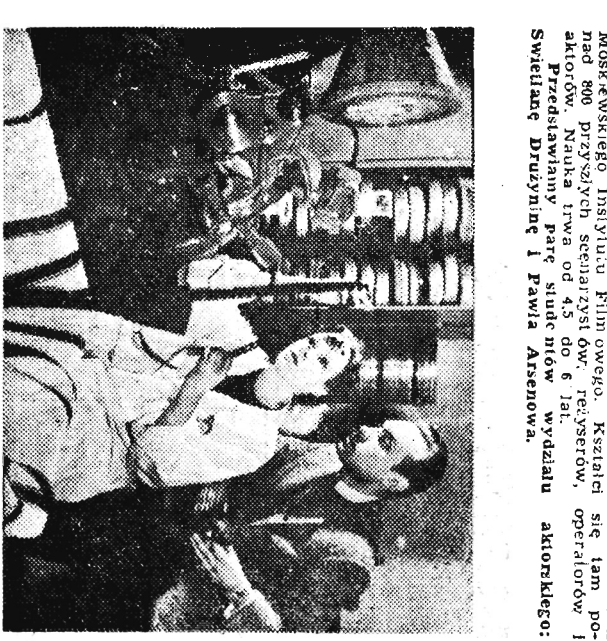
Znany dółd
najwyższy czło- wiek — Cajanus miał 233 cm wzrostu...
Najniższym człowiekiem na świecie był Daniel Lam- pert. Ważył on 369 kg...
Najmniejszą przedstawicielką ludzi była



U waga — nowe gwiazdy... ekranu

...które z trzech podawa- nych przykładów stanowi- wiasciwą odpowiedź.

1. Symbol chemiczny Hg oznacza: kobalt — hafn — rtec
2. Szczezuja ma krew: niebieska — czerwona — żółta
3. „Paese Sera” to dzien- nik: węgierski — włoski — hiszpański
4. Lek — jest walnia: Rumuni — Bulgarii — Albani
5. Stolica Nepalu jest: Katmandu — Sana — Monrovia
6. Adam Smith (1723—1790) był: astronomem — ekonomista — generałem
7. Pierwszy dolari do Bie guna Potudlowego: R. Scott — Byrd — R. Amundsen
8. Pierwszy zegar waha- dlowy skonstruował Huy- gens w roku: 822 — 1499 — 1657
9. Sówki to: ptaki — piazzy — motyle
10. Który z ssków zna- ladsia — wiełowka — wilk



SPROBUJ ZGADNĄĆ...

Zapraszamy dziś Czytelnik 6w do odwiezienia z nam- nad 800 przyzyszych scenarzyści 6w, reżyserów, operatorów i aktorów. Nauka trwa od 45 do 6 lat.

Przedstawiany parę studentów wydziału aktorkiego: Szwedów Drużynę i Pawła Arsenowa.



NOWY NUMER „KRAU RAD”

Ukazal się nowy, 9 numer (1—15 maja) ilustrowanego cza- sopiśma „Kral Rad”, przy- noszący ciekawy materiał zwia- zany z swiętem 1 Maja i Dniem Zwycięstwa.

W numerze zamieszczono m. in. wsgomnienia pisarzy ra- dialekich poswagone siewtu pierwszomajowemu (Helena Sieriebrowska), bądż związane z Dniem Zwycięstwa (Polewoj, Simonow) oraz wspomnienia węgna Sachsenhausen — J. Korolkowa pl. „Czerwone trójki”.

Ponadto znalazemy rozmo- wie M. Sakerina z Szołochowem „W stanicz Wioszszskiej”, któ- ra zapoznałe czytelników pol- skich z warszciatem pracy auto- ra „Ciehego Donn”.

Czytelnicy znajda również w numerze licne krótkie repor- taze i opowiadania ilustrowane różnie dziediny życia ZSRR i odpowiadające różnorodnym zainteresowaniom — od krótkich opowiadań pisarza ormiań- skiego Leonida Gurinca do jbsersnej rubryki informujs- cej o ostatnich nowosciach techniki radzieckiej.